PIĄTEK, 29
SOBOTA, 30
NIEDZIELA, 31
STYCZNIA
1982 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

Nr 10 (11 392) Rok założenia 1945 Nakład: 110 000 egz. Cena 4 zł

Decyzje Komitetu Gospodarczego RM

Program rozwoju budownictwa mieszkaniowego

WARSZAWA PAP. 28 bm. obradował pod przewodnictwem wicepremiera Janusza Obodowskiego Komitet Gospodarczy Rady Ministrów. Tematem posiedzenia i podjętych decyzji były problemy budownictwa mieszkaniowego.

POPRAWA warunków mieszkaniowych została uznana w programowym wystąpieniu prezesa Rady Ministrów Wojciecha Jaruzelskiego w Sejmie za jeden z najważniejszych celów społeczno-gospodarczych. Należy zbudować w ciągu 3 lat mieszkania dla co najmniej dwóch milionów Polaków. Jest to zadanie wymagające wielkiego wysiłku i inicjatywy wszystkich, od których zależy ilość i jakość budowanych mieszkań.

Komitet Gospodarczy stanął na stanowisku, że mimo niezwykle trudnej sytuacji finansowo-ekonomicznej muszą zostać stworzone niezbędne warunki umożliwiające dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. W tym celu przyjęty został — przedstawiony na posiedzeniu przez wicepremiera Jerzego Ozdowskiego — program budownictwa mieszkaniowego na 1982 r. Zawiera on oddanie w br. użytkownikom 200 tys. mieszkań we wszystkich formach budownictwa. Oznacza to, że z planowanych w centralnym planie społeczno-gospodarczym 170—200 tys. mieszkań osiągnięta ma być wielkość maksymalna. W sytuacji drastycznie odczuwanych przez całą gospodarkę trudności zaopatrzeniowo-surowcowych realizacja tego celu nie będzie łatwa.

Dlatego też — jak podkreślono w toku posiedzenia — budownictwo mieszkaniowe musi stać się przedmiotem szczegół-

(Dokończenie na str. 2)

Plenarne posiedzenie KW PZPR w Szczecinie

O partię walczącą

◆ Poparcie dla Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego ◆ Siła w świadomości robotniczego trzonu partii ◆ Formować blok wspólnego działania ◆ Stać nas na tyle, ile sami zrobimy

WCZORAJ w Szczecinie, z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, Kazimierza Barcikowskiego odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone ocenie stanu wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz zadaniom instancji i organizacji partyjnych na okres stanu wojennego a także założeniom narodowego planu społeczno-gospodarczego na rok 1982.

ZAGAJAJĄC posiedzenie I sekretarz KW PZPR Stanisław Miśkiewicz zwrócił uwagę, że odbywa się ono po raz pierwszy od czasu wprowadzenia stanu wojennego i zaraz po doniosłych obradach Sejmu PRL. Po 13 grudnia nastąpiło polepszenie dyscypliny społecznej, stan wojenny społeczeństwo szczecińskie przyjęło ze zrozumieniem. Nie obeszło się jednak bez prób przeciwdziałania podejmowanych przez nieodpowiedzialnych działaczy związkowych. Stanisław Miśkiewicz wyraził podziękowanie za postawę Wojsku Polskiemu i Milicji Obywatelskiej, a także wielu członkom i działaczom partyjnym.

W referacie Egzekutywy KW PZPR, wygłoszonym przez Stanisława Miśkiewicza, dokonano politycznej analizy drogi przebytej w ciągu ostatnich 16 miesięcy przez wojewódzką organizację partyjną. 47 dni, które minęły od chwili ogłoszenia stanu wojennego w PRL były dostatecznie długim okresem, by dokonać przemyśleń na temat tej drogi i podejmowanych przez wojewódzką organizację partyjną działań. Dla większości obywateli naszego województwa jasnym jest, że na tle słusznego sierpniowego protestu — swoje politykierskie ambicje i egoistyczne interesy postanowili wykorzystać rzekomi „rzecznicy" sprawy robotniczej.

— **Pamiętajmy, i zapomnieć o tym nie wolno** — powiedział St. Miśkiewicz — **ile było z naszej strony dobrej woli, ile było ostrzeżeń, że wymienię tylko IV i VI Plenum KC, apele i uchwały sejmowe, czy koncepcję utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego. Wszystko to zostało odrzucone, wyśmiane, określone często „prowokacją władzy".**

„OBROŃCY interesów klasy robotniczej" w myśl zasady „im gorzej tym lepiej", poprzez totalną krytykę partii i władzy ludowej, powodowali rozprzężenie, spadek dyscypliny, podziały społeczne, odradzanie się karierowiczowstwa, cwaniactwa i zwykłego rozboju. Szykowano swoisty zamach stanu z zamiarem przejęcia władzy. Nie kryto się zresztą z tymi planami. Tragedii zapobiegła armia, która na

(Dokończenie na str. 2)

NAJLEPSZE zawodniczki biegu zjazdowego do kombinacji, który wczoraj rozpoczął w Schladming mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim. Od lewej: zwyciężczyni — Szwajcarka Maria Walliser oraz jej rodaczka Doris De Agostini.

CAF-UPI-telefoto

W przyszłym tygodniu

Prymas Polski pojedzie do Rzymu

ŹRÓDŁA włoskie podały, iż w przyszłym tygodniu uda się z kilkudniową wizytą do Watykanu prymas Polski, abp Józef Glemp. W podróży towarzyszyć mu będzie metropolita krakowski, kard. Franciszek Macharski.

Europa nie chce antypolskiej audycji telewizji USA

BONN PAP. Jak wynika z sondażu przeprowadzonego 28 bm. przez zachodnią agencję DPA, spośród krajów zachodnioeuropejskich jedynie Hiszpania wyraziła zainteresowanie bezpośrednią retransmisją przygotowywanej z inicjatywy prezydenta Reagana propagandowej i antypolskiej audycji telewizyjnej „Żeby Polska była Polską".

Zarówno pierwszy, jak i drugi program telewizji zachodnioniemieckiej przekażą — podobnie jak stacje telewizyjne w innych krajach Zachodu — jedynie informacje o programie w dziennikach i odtworzone z magnetowidu fragmenty audycji.

Nie obeszło się bez „problemu"...

Od poniedziałku — sprzedaż benzyny.

W PONIEDZIAŁEK rusza nareszcie sprzedaż benzyny dla posiadaczy prywatnych samochodów i motocykli. Przypominamy więc, iż tego dnia tankować mogą jedynie ci, u których numery rejestracyjne pojazdów kończą się „jedynką". W Szczecinie na potrzeby kierowców prywatnych pracować będą w poniedziałek następujące stacje benzynowe przy ul. ul.: Sikorskiego, Mickiewicza, Mazurskiej, Strzałowskiej, Eskadrowej (nr 1456), Ku Słońcu, Goleniowskiej, Somosierry, al. Wojska Polskiego.

(Dokończenie na str. 3)

Szczecińska Rozgłośnia PR znów na antenie

OD poniedziałku, 1 lutego wznawia działalność Rozgłośnia PR w Szczecinie (UKF, pasmo 68,78 MHz). Godziny nadawania programu — **dni powszednie od 6.40 do 7, 17.15—18, 18.30—19, w niedziele i święta od 8.30—9**, 11.05—11.57, 17.15—18

Eksperci PAN o kolei

Ciągle pod górkę

WARSZAWA PAP. Informatyka nie zastąpi zwykłego rozkładu jazdy pociągów; trzecie tory na głównych magistralach kolejowych zapewnić mogą płynny ruch na tych szlakach; podwyższenie tzw. prędkości handlowej pociągów (jest ona teraz bardzo mała) może ograniczyć, obiektywnie zbędne inwestycje na rozwój sieci kolejowej. Tego rodzaju wnioski i propozycje rozwiązań przedstawili eksperci Komitetu Transportu PAN w opracowaniu dotyczącym problemów reformy gospodarczej w transporcie.

Możliwości w zakresie rozwoju technicznego i organizacyjnego kolei uwarunkowane są, tak jak i w innych działach gospodarki, obecną sytuacją ekonomiczną. Ale i w tych warunkach właściwie spożytkowana technika może zaowocować korzyściami.

Przypadek stosowania informatyki dowodzi, że wprowadzając nowe rozwiązania nie można „zapominać" o tak podstawowych, jak racjonalnie skonstruowany i przestrzegany rozkład jazdy. Informatyka może udoskonalić planowanie przewozów, ale nie zastąpi tradycyjnego rozkładu jazdy.

PROBLEMEM dla kolei są coraz częstsze, konieczne i stosunkowo długo trwające „zamknięcia" torów przy pracach remontowych. Jest to niezbędne podczas zmechanizowanych robót torowych, ale odbija się na ciągłości i płynności ruchu. Na głównych ciągach przewozowych pomocne byłoby budowanie trzecich torów. Umożliwiłoby to nieprzerwaną jazdę po dwóch torach — podczas gdy trzeci byłby naprawiany. Rozwiązanie to istnieje na razie tylko w koncepcjach, ale praktyka coraz silniej przemawia za jego wprowadzeniem w życie.

Na PKP przyjęty został system elektryfikacji z napięciem 3 kV prądu stałego. Jest to jednak przestarzałe rozwiązanie. Na liniach o dużym natężeniu ruchu pociągów słuszniejsze byłoby zastosowanie prądu przemiennego. Przebudowa całej sieci jest obecnie ponad możliwości, ale rozważenia wymaga stosowanie systemu prądu przemiennego na nowo projektowanych magistralach kolejowych.

Trwa walka ze spekulacją

„Po wydaniu — zniszczyć..."

DRUGIE w tym roku posiedzenie Wojewódzkiego Sztabu Antyspekulacyjnego w Szczecinie poświęcone było omówieniu wybranych zagadnień. Zapoznano się na nim z systemem rozdziału darów zagranicznych, sprawozdaniami z kontroli obrotu towarowego (ze szcze-

(Dokończenie na str. 2)

Premier Francji o „kontrakcie stulecia"

PARYŻ PAP. Premier Francji, Pierre Mauroy, wystąpił w czwartek na forum Zgromadzenia Narodowego, gdzie wyjaśniał przyczyny podpisania przed niespełna tygodniem wieloletniego kontraktu ze Związkiem Radzieckim na dostawę gazu syberyjskiego. Kontrakt ów, który przewiduje budowę nowych rurociągów i zakup 8 mld metrów sześc. gazu rocznie został ostro skrytykowany przez opozycję, postulującą politykę sankcji gospodarczych na wzór Waszyngtonu.

Premier stwierdził przede wszystkim, że kontrakt jest korzystny dla polityki Francji, a niepodpisanie go oznaczałoby rezygnację z celów wytyczonych przez plan energetyczny kraju. Udział gazu ziemnego w bilansie energetycznym ma wzrosnąć z obecnych 12 proc. do 18 w roku 1990. Trzeba zatem podpisywać nowe kontrakty z różnymi krajami, zaś ZSRR sam dysponuje 1/8 wszystkich światowych złóż.

„Przeminęło z wiatrem" — raz jeszcze...

NIEŚMIERTELNY melodramat „Przeminęło z wiatrem" znów powrócił na ekran stołecznego kina „Relax". Wygląda na to, iż wątły repertuar filmowy 1982 roku wzmocni ten niezawodny „wyciskacz łez i... złotówek".

(mw)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Życiorys na kilka scenariuszy ◆ Zawód — oszczędzanie energii! ◆ Poczekajmy do lata... ◆

Egz. obow. Reg. 18/82

O partię walczącą

(Dokończenie ze str. 1)

wezwanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego wyszła z koszar.

Należy sobie zdać sprawę, że w ciągu minionych 16 miesięcy partia i jej członkowie poddawani byli presji moralnej i politycznej, groźbom, szantażowi, co w tym okresie w głównej mierze zaważyło na stanie partii i postawie jej członków. W tym okresie szczecińska organizacja partyjna, jej instancja wojewódzka, instancje terenowe dążyły do odzyskania swojej wiarygodności. Podejmowano walkę o demokratyczny system sterowania partią i życiem społecznym kraju, o ambitny program — odpowiadający potrzebom państwa, o demokratyczny statut, o zachowanie marksistowsko-leninowskiego charakteru partii. W ostrych, żarliwych dyskusjach zrodził się program działania wojewódzkiej organizacji, ostatecznie przyjęty w październiku 1981 r. na II części XIX Wojewódzkiej Konferencji. W tym okresie następowała konsolidacja szeregów przez eliminację z partii osób zagrażających jej jedności ideowej i zwartości organizacyjnej. Ulegając presji przeciwników ideowych wielu towarzyszy odeszło z partii, zaś niektórzy tak dalece dali się zwieść hałaśliwej propagandzie i moralnemu naciskowi, że zaczęli uprawiać agitację na rzecz politycznego przeciwnika. Działaniom tym sprzyjała niezdecydowana, w wielu przypadkach nijaka postawa administracji państwowej i gospodarczej, która tolerowała łamanie przepisów, schodząc coraz częściej na pozycje wyczekujące.

— Dzisiaj ostrzej dostrzegamy błędy i niedostatki naszej pracy — stwierdził St. Miśkiewicz — **widzimy je w słabych wówczas bezpośrednich kontaktach z klasą robotniczą, z szeregowymi członkami partii. Do strzegamy dziś niedostatki pracy szkoleniowej i agitacyjno-propagandowej. Tych błędów nie możemy powtórzyć jeśli chcemy, by nadal postępowała konsolidacja naszych szeregów, by krystalizowało się marksistowsko-leninowskie oblicze naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej.**

OMAWIAJĄC oczekujące wojewódzką organizację partyjną zadania Stanisław Miśkiewicz wymienił jako najważniejsze ideowo-polityczne i organizacyjne umocnienie partii i oczyszczenie szeregów z ludzi chwiejnych, bezideowych, nosicieli poglądów i orientacji nie dających się pogodzić z przynależnością do PZPR. Niemniej chodzi również o to, by nie odchodzili z partii ludzie prawi i rozważni, których chwilowa bierność nie wynikała z kapitulanctwa czy dwulicowości, lecz była wynikiem chwilowego zagubienia się. O tych ludzi trzeba walczyć. Trzeba też tak działać, by przekonać ludzi, że program partii tworzony jest i realizowany w interesie całego społeczeństwa. Taki program istnieje. Jest nim uchwała IX Zjazdu oraz przyjęte przez XIX Wojewódzką Konferencję Partyjną kierunki działania na lata 1981—1983. Trzeba wrócić do tych dokumentów, wybierając z nich te zadania, które w obecnej sytuacji są najpilniejsze. Pilną sprawą jest też podjęcie przez wszystkie instancje partyjne problemu aktywnej polityki kadrowej. W ponurej sytuacji partia musi tworzyć społeczną bazę poparcia dla programu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Tą bazą powinny stać się lokalne Komitety Ocalenia Narodowego, których 38 działa w zakładach pracy, instytucjach, we wsiach i osiedlach.

Nowa sytuacja zrodziła potrzebę zmodyfikowania pracy agitacyjno-propagandowej. Jest to niezmiernie ważne zadanie, z uwagi na fakty wielkiego spustoszenia ideologicznego i politycznego, jakie się dokonały w umysłach wielu obywateli. Stan wojewódzkiej organizacji, jej siła zależy od świadomości trzonu robotniczego partii. Ze względu na złożoność sytuacji politycznej istnieje potrzeba zwrócenia szczególnej uwagi na pracę partii w środowisku oświaty, nauki i kultury. Wiele zadań wyznacza się socjalistycznym związkom młodzieży. Szczególna rola, przypada polskiej inteligencji — rozwój jej refleksji nad moralną i intelektualną odpowiedzialnością za bieg wydarzeń ubiegłego roku. Aby nurt socjalistycznej odnowy mógł postępować nadal — konieczne jest przywrócenie normalnego rytmu pracy, wyzbycie się niemożności, łamanie indolencji i niekompetencji.

W SWYM wystąpieniu wojewoda szczeciński Tadeusz Waluszkiewicz przedstawił wyniki gospodarcze 1981 r. w województwie szczecińskim. Są one tak jak w całym kraju niekorzystne. Potrzebne są ostre działania dla odwrócenia niekorzystnego trendu tak w przemyśle jak i w rolnictwie. Nie umiemy się jeszcze posługiwać mechanizmami gospodarczymi, które stworzyła reforma. Zamierzenia przedsiębiorstw są znacznie mniejsze od potrzeb. Urząd Wojewódzki wyznaczył kierunki najpilniejszych działań. Są to sprawy rynku, powiększenia produkcji przez drobną wytwórczość, aktywizacja skupu artykułów zdecentralizowanych (m. in. mięso królicze, gryka itp.), zorganizowanie rozlewni oleju (a w przyszłości i tłoczni), rozszerzenie działalności bufetów i stołówek pracowniczych; sprawy służby zdrowia i budownictwa mieszkaniowego. Stosowane będą ostre ograniczenia rozpoczynania nowych inwestycji. Władze wojewódzkie dążyć będą do doskonalenia rozwiązywania problemów lokalnych.

W DYSKUSJI głos zabrało 16 mówców. Deklarowano poparcie dla Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, szukano odpowiedzi na pytanie jaka będzie przyszłość partii i kraju, mówiono o obliczu ideowym członków partii i ich działaniu na rzecz odnowy. Poruszano sprawy młodego pokolenia, sprawy postaw kadry kierowniczej i sprawności władzy (przeciw układom, skorumpowaniu i kumoterstwu). Zastanawiano się nad przesłankami odbudowy zaufania i wiarygodności, a także oczyszczania się szeregów PZPR. Mówiono o ważnym instrumencie walki ideologicznej, jakim są środki masowego przekazu, postawach szczecińskich dziennikarzy i ich udziale w socjalistycznej odnowie. Wysunięto wiele wniosków zmierzających do poprawy pracy partyjnej, pracy instancji, ideowego i moralnego oddziaływania na społeczeństwo. Mówiono także o problemach gospodarczych, wytykając istniejące mankamenty, niepokojące się m. in. o niebezpieczeństwa płynące ze swobodnego ustalania cen, działalność gospodarki po zniesieniu stanu wojennego, jak i kwestionując niemrawe wdrażanie obowiązku pracy. Wiele uwagi poświęcono rolnictwu i warunkom odbudowy produktywności wsi.

GŁOS zabrał także Kazimierz Barcikowski. Mówca zwrócił uwagę na wystąpienie generała Jaruzelskiego w Sejmie, stwierdzając, że trzeba je traktować jako dokument, jako platformę działania politycznego, gospodarczego, wykorzystując w pracy politycznej i wysnuwając z tego programu wnioski, co do własnego udziału w realizacji zaprezentowanych zamierzeń. K. Barcikowski krytycznie odniósł się do „stanu tkwienia w sferze rozważań i poszukiwań", gdy robota czeka. Podnieść partię, to prowadzić ją do działania na każdym z własnych odcinków pracy.

AKTUALNIE trwają przygotowania do plenarnego posiedzenia KC, które będzie poświęcone jedności partii, odzyskiwaniu przez nią sił i autorytetu w społeczeństwie. Stan wojenny będzie trwał dłużej lub krócej, partię trzeba szykować do działania tak, jakby stan wojenny miał się skończyć jutro. Ona bowiem bierze odpowiedzialność za kraj, jego rozwój, za socjalizm w Polsce.

K. Barcikowski rozpatrywał tę sprawę w płaszczyźnie budowy jedności i zwartości ideowej. Partia musi być lepsza i taka się wyłania. Musi być to tak jak dawniej partia walcząca. Drugą płaszczyzną jest — partia a społeczeństwo. Należy zmierzać do porozumienia ze społeczeństwem i tymi organizacjami, które stoją na gruncie socjalizmu. Trzeba formować blok wspólnego działania (Komitety Ocalenia Narodowego).

W sprawach gospodarczych: stać nas będzie na tyle ile sami zrobimy. Dość żebractwa po świecie. Żadna reforma nie pracuje sama, stanowi tylko ramy działania, a ludzie winni się zastanowić jak je wypełnić. Już odnotowuje się lepszą pracę przemysłów wydobywczych. Czynniki pogarszające sytuację to restrykcje i ich skutki dla naszej gospodarki. Trzeba będzie przejść przez ten okres — przetrzymać, w ramach własnej zaradności.

Odpowiadając na zadane w dyskusji pytania K. Barcikowski ustosunkował się między innymi do cen. Cena ma być oparta o koszty, ale to tylko część prawdy. Wzięto się do ustalania cen, ale nikt nie zastanawia się jak zmniejszyć koszty. Trzeba szukać dróg zmniejszania kosztów, jeżeli chcemy mówić o stabilizacji cen. Mówca zachęcał do „wycinania nieprzystojnego ustalania cen" jako swoistej spekulacji.

W PODJĘTEJ uchwale dokonano syntezy aktualnej sytuacji politycznej, w której odbywa się realizacja uchwały IX Zjazdu i XIX Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, oceniono stan wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz zaakceptowano referat egzekutywy i plan działań wojewódzkiej organizacji partyjnej. Uchwała stwierdza, że **„Komitet Wojewódzki będzie czynnie wspierał działania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, organów władzy i administracji państwowej zmierzające do stabilizowania życia społeczno-gospodarczego w kraju, wprowadzenia ładu i porządku, sprawiedliwości społecznej, demokratyzacji życia oraz doprowadzenia do końca procesu rozliczeń".**

W PUNKCIE obrad dotyczącym spraw organizacyjnych uzupełniono skład plenum powołując w jego skład oficerów WP: płk dypl. Henryka Szumskiego, płk dypl. Romana Peciaka, ppłk mgr Józefa Tarkę i kmdr mgr Józefa Gnapa. Zatwierdzono także nowych kierowników wydziałów KW PZPR: Zygmunta Kościelckiego, Jerzego Michalika, Stanisława Bednarskiego. Plenum zatwierdziło także powołanie Rejonowych Ośrodków Pracy Partyjnej.

Obrady zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

(wit)

Sesja w 40-lecie PPR

PPR na Pomorzu Zachodnim miała bogate tradycje zarówno w okresie bezpośrednio po wyzwoleniu, jak też w pierwszych latach budowy zrębów socjalistycznej Polski. W 40-lecie powstania PPR Komitet Wojewódzki PZPR zorganizował dziś tj. w piątek 29 bm. sesję popularnonaukową. W referatach omawiane są zagadnienia historyczne i polityczne jak geneza i rola PPR w polskim ruchu robotniczym (dr Henryk Komarnicki), PPR na Pomorzu Zachodnim (dr Zdzisław Borzycki) oraz droga PPS do jedności ruchu robotniczego (doc. dr hab. Andrzej Głowacki).

W sesji biorą udział weterani ruchu robotniczego, uczestnicy działań PPR na Pomorzu Zachodnim.

(Jur)

ZUS już płaci rekompensaty

JAK dowiaduje się dziennikarz PAP, w związku z wprowadzeniem z dniem 1 lutego 1982 r. nowych cen detalicznych podstawowych artykułów żywnościowych, opału i energii Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął wypłaty rekompensat dla:

◇ emerytów i rencistów oraz członków ich rodzin, na których wypłaca się dodatki rodzinne, a także innych osób pozostających na ich utrzymaniu;

◇ osób uprawnionych do świadczeń z funduszu alimentacyjnego, jeżeli osoby te nie mają prawa do rekompensaty z innego tytułu;

◇ pracowników, którym zasiłki chorobowe, macierzyńskie, a także rodzinne wypłaca bezpośrednio ZUS;

◇/ osób, którym zasiłki wychowawcze wypłaca bezpośrednio ZUS, nie uprawnionych do rekompensaty z innego tytułu.

Program rozwoju budownictwa mieszkaniowego

(Dokończenie ze str. 1)

nej uwagi i troski całej gospodarki, terenem wielkiej inicjatywy społecznej. Muszą także zostać stworzone warunki, by w realizacji tych zadań kon kretne i znaczące miejsce przypadło młodzieży, która głód mieszkaniowy odczuwa najdotkliwiej. Jak stwierdzili jej przedstawiciele, chce ona aktywnie współuczestniczyć w realizacji programu budownictwa mieszkaniowego; nie zabraknie jej pracowitości i serca.

WYBUDOWANIE 200 tys. mieszkań w br. nie będzie możliwe przy zachowaniu dotychczasowego, tradycyjnego trybu, organizacji i sposobów budownictwa. Dlatego też przede wszystkim trzeba zastosować skuteczne środki zapewniające nie tylko likwidację nadal istniejącego marnotrawstwa, ale także obniżkę materiałochłonności i energochłonności budownictwa. Dokonane zostaną również zmiany w technologii budownictwa wielorodzinnego, zmiany w systemie kosztorysowania i rozliczania inwestycji oraz zaostrzona będzie kontrola zużycia materiałów. Rezerwy w tej dziedzinie są duże, gdyż jak wykazały analizy przeprowadzane przez banki przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego należą do zakładów o najniższej efektywności.

Deficyt środków i materiałów dla budownictwa powinien być równocześnie łagodzony przez bardziej zdecydowane przesuwanie na jego potrzeby środków i materiałów z budownictwa przemysłowego, które będzie w dalszym ciągu ograniczane. Z pomocą budownictwu mieszkaniowemu będą także przychodziły inne resorty przemysłowe.

Komitet Gospodarczy podjął także decyzję w sprawie intensyfikacji produkcji lokalnej materiałów budowlanych. Inicjowanie i koordynowanie rozwoju tej produkcji należy do obowiązków terenowych organów administracji państwowej. Zostały stworzone sprzyjające warunki dla tych państwowych i spółdzielczych jednostek organizacyjnych i rzemieślników, które podejmą produkcję lokalnych materiałów budowlanych. W tym celu wojewodowie i prezydenci miast stopnia wojewódzkiego do 31 marca br. zapewnią zinwentaryzowanie nieczynnych zakładów, obiektów i nie wykorzystanych powierzchni produkcyjnych oraz w porozumieniu z właściwymi ministrami podejmą decyzje w sprawie przekazania ich jednostkom drobnej wytwórczości. Do końca lutego zostaną także wydane uproszczone przepisy w zakresie eksploatacji surowców mineralnych w ramach produkcji lokalnej materiałów budowlanych. Stosowane będą również dodatkowe preferencje finansowe dla drobnej wytwórczości, szczególnie zaś dla jednostek podejmujących produkcję drobnowymiarowych materiałów ściennych, materiałów pokrywciowych, izolacyjnych i podłogowych.

Podkreślono, że Komitet Gospodarczy przywiązuje szczególną wagę do intensyfikacji budownictwa jednorodzinnego. Jego rozmiary będą zwiększane poprzez modyfikację rozwiązań systemowych, dotyczących m. in. kredytowania budownictwa, nabywania działek, uzbrojenia terenów. Organa administracji terenowej zobowiązane zostaną równocześnie do działań na rzecz rozwinięcia drobnego potencjału wykonawczego (spółdzielnie, spółki, rzemiosło budowlane), organizacji zakładowych zespołów budownictwa jednorodzinnego oraz zrzeszeń i spółdzielni budownictwa jednorodzinnego. Przeprowadzona zostanie także ocena budynków jednorodzinnych, których budowa trwa dłużej niż 3 lata pod kątem określenia możliwości ich zakończenia oraz charakteru i rozmiarów niezbędnej pomocy materiałowej i kredytowej.

Nie chronią przed mandatem

Światła awaryjne

WIELE samochodów osobowych i ciężarowych wyposażonych jest w układ tzw. świateł awaryjnych, który pozwala włączać jednocześnie wszystkie 4 lampy kierunkowskazów. Niektórzy kierowcy jednak sądzą, że dzięki posiadaniu tego urządzenia mogą spokojnie łamać przepisy drogowe — wysadzając np. pasażera na skrzyżowaniu, czy zatrzymując samochód w miejscu niedozwolonym. Przypominamy więc niesfornym właścicielom, iż włączenie 4 kierunkowskazów ma sygnalizować tylko i wyłącznie awarię wozu, zaś w przypadkach wspomnianych wyżej, milicjant może wlepić z czystym sumieniem mandat.

(mor)

Walka ze spekulacją

(Dokończenie ze str. 1)

gólnym uwzględnieniem handlu mięsem), oraz planami kontroli wewnętrznej w dużych przedsiębiorstwach handlowych.

LEKARZ wojewódzki Bernard Górzny poinformował, że strumień pomocy z zagranicy nie słabnie.

Ustalono, że należy uzupełnić skład społecznej komisji rozdziału darów o przedstawicieli instytucji kontrolnych (NIK PIH itp.) oraz Wydziału Handlu UW. Docierające do Szczecina transporty będą dokładnie ewidencjonowane i zastosuje się mniej więcej jednolite kryteria ich podziału. Postanowiono także rozszerzyć krąg osób objętych rozdziałem darów zagranicznych o bisko 60-tysięczne środowisko rencistów i emerytów otrzymujących świadczenia poniżej 3 tys. zł miesięcznie.

INSPEKTOR wojewódzki PIH Ryszard Świecki poinformował o przebiegu kontroli przeprowadzonych w placówkach handlu detalicznego w ciągu minionych dwóch tygodni. W dwóch na trzy przeprowadzone inspekcje stwierdzono przypadki **UKRYWANIA TOWARÓW PRZED OKIEM KLIENTÓW.** O nadużyciach w niektórych wiejskich masarniach mówił dyrektor PISPAR Eugeniusz Wiszniewski. **Podczas kontroli w Mierzynie, Widuchowej i Kamieniu Pomorskim wykryto spore „nadwyżki" mięsa.** Nie dodano go (podobnie zresztą jak i przyprawy w rodzaju pieprzu czy majeranku) do wytwarzanych wyrobów wędliniarskich obniżając ich jakość i pogarszając smak. **We wszystkich tych przypadkach nie chodzi o ilości bagatelne: superaty te wynoszą od 60 do ponad 400 kilogramów i powstały w ciągu 5—10 dni stycznia.**

W grudniu i styczniu powiększyły się dostawy żywca do punktów skupu. Nie można wykluczać, że wpływ na to zjawisko wywarł zakaz sprzedaży benzyny dla osób prywatnych, które nie docierają na wieś w poszukiwaniu mięsa z nielegalnego uboju. W związku ze zniesieniem ograniczeń paliwowych można się zatem spodziewać, iż to zjawisko znów się wzmoże. Władze zapowiadają zatem NASILENIE KONTROLI POJAZDÓW. Ich właściciele — **w przypadku znalezienia mięsa w bagażniku — czekać będzie nie tylko konfiskata, ale... odebranie kart rejestracyjnej samochodu.**

Dyr. Stanisław Sobolewski z Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej omówił instrukcje kilku zakładów przetwórstwa mięsnego. Stosowano **w nich zawyżone normy przydziałów deputatowych.** Nie odpowiadały one ani warunkom określonym w umowach zbiorowych, ani wymogom reglamentacji. Stwierdzono ponadto, że około 80 ton podrobów i tłuszczu wydano załodze poza jakimikolwiek deputatami.

Sporo nieprawidłowości wykryto przy sprzedaży tzw. wyrobów podegustacyjnych. Otóż co pewien czas dokonuje się prób artykułów mięsnych przechowywanych przez dłuższy czas (dotyczy to głównie konserw) aby ocenić czy nadają się do spożycia. Tak napoczęte puszki kierowane są następnie do sklepów i sprzedawane po obniżonej cenie i poza reglamentacją. Od kwietnia do grudnia ub. r. było ich... 4,5 tony. Kto je nabył — nie wiadomo. Co prawda w jednej z placówek znaleziono 80-karteczek z nazwiskami osób „uprawnionych" do nabycia tego towaru, ale na każdej z nich widnieje adnotacja: „po wydaniu — zniszczyć". Trudno zatem ustalić jak szerokie kręgi zatoczyła cała ta sprawa, którą aktualnie badają inspektorzy OZDPiKF.

(ten)

Wznowienie tygodnika „Za i Przeciw"

WZNOWIONY został, ukazujący się od wielu lat, tygodnik „Za i przeciw", będący ilustrowanym czasopismem chrześcijan. Z przyczyn technicznych szata graficzna tygodnika jest przejściowo skromniejsza.

Pierwszy tegoroczny numer „Za i przeciw" z datą 31 stycznia br. przynosi m. in.: list papieża Jana Pawła II związany z 600-leciem obecności obrazu jasnogórskiego w Częstochowie, wywiady z wicepremierem prof. Jerzym Ozdowskim i ks. abpem Bazylim zwierzchnikiem Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz artykuł Aleksandra Bocheńskiego o Polsce 1982 r.

Zarządzenie prezydenta miasta Szczecina

Powszechny obowiązek wykonywania pracy

W OPARCIU o rozporządzenie Rady Ministrów o powszechnym obowiązku pracy prezydent miasta Szczecina wydał zarządzenie którego treść publikujemy w całości.

Na podstawie § 3 ust 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1981 r. w sprawie wprowadzenia powszechnego obowiązku wykonywania pracy w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz U nr 32, poz 187) ustala się co następuje:

1. Mężczyźni zameldowani na stałe lub czasowo w mieście Szczecinie, którzy ukończyli 18 lat i nie ukończyli 45 lat zobowiązani są do zgłoszenia się w Wydziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie ul Felczaka 3 celem pobrania skierowania do pracy.

2. Od obowiązku podjęcia pracy zwolnieni są mężczyźni:

◇ pozostający w stosunku pracy lub stosunku służbowym,

◇ pobierający emerytury lub renty

◇ zaliczeni do jednej z grup inwalidów

◇ rzemieślnicy wykonujący rzemiosło na podstawie wymaganego uprawnienia oraz mężczyźni współpracujący z tymi rzemieślnikami.

◇ prowadzący działalność zarobkową na własny rachunek i objęci ubezpieczeniem społecznym

◇ sprawujący wyłączną opiekę nad dzieckiem do lat 15 albo innymi członkami rodziny którzy ze względu na stan zdrowia bądź wiek wymagają stałej osobistej opieki innej osoby jeżeli nie mogą zapewnić im opieki w inny sposób

◇ posiadacze indywidualnych gospodarstw rolnych oraz członkowie ich rodzin zatrudnieni w tych gospodarstwach, a także członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

◇ pobierający naukę w szkołach

◇ duchowni i zakonnicy kościołów i związków wyznaniowych uznanych przez państwo

◇ obywatele państw obcych przebywający na terytorium PRL.

3. Absolwenci szkół wyższych kierunków studiów objętych ustawą z dnia 28 lutego 1964 r. o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych (Dz. U. Nr 8 poz 48) którzy nie podjęli pracy do dnia wejścia w życie cytowanego na wstępie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1981 r obowiązani są zgłosić się na wezwanie pełnomocników Ministra Pracy Płac i Spraw Socjalnych do spraw zatrudnienia absolwentów szkół wyższych, działających przy uczelniach które ukończyli.

4. Ustala się następujące terminy zgłaszania się po odbiór skierowania do pracy:

1.02.1982 r osoby o nazwisku na literę A, B;
2.02.1982 r. osoby o nazwisku na literę C, D;
3.02.1982 r. osoby o nazwisku na literę E, F;
4.02.1982 r osoby o nazwisku na literę G, H;
5.02.1982 r osoby o nazwisku na literę I, J;
8.02.1982 r osoby o nazwisku na literę K,
9.02.1982 r. osoby o nazwisku na literę L, Ł
10.02.1982 r osoby o nazwisku na literę M, N;
11.02.1982 r. osoby o nazwisku na literę O, P;
12.02.1982 r. osoby o nazwisku na literę R;
15.02.1982 r. osoby o nazwisku na literę S;
16.02.1982 r osoby o nazwisku na literę T, U;
17.02.1982 r osoby o nazwisku na literę W Z

5. Podlegający obowiązkowi zgłoszenia się winni posiadać przy sobie: dokument tożsamości, zaświadczenie o posiadanych kwalifikacjach

6. **Osoby, które nie zgłoszą się do Wydz. Zatrudnienia w wyznaczonym terminie podlegają zgodnie z art. 51 ust. 1 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r o stanie wojennym (Dz. U. Nr 29 poz. 154) karze grzywny do 5 tys. złotych.**

Prezydent Miasta Szczecina
mgr Jan STOPYRA

Od poniedziałku — sprzedaż benzyny

(Dokończenie ze str. 1)

JAK wiadomo, fakt kupna paliwa odnotowany zostaje przez pracownika CPN na odwrocie blankietu ubezpieczenia komunikacyjnego za 1981 r. A co z tymi posiadaczami pojazdów, którzy opłaciwszy już składkę PZU za 1982 r. wyruszili po prostu stary kwitek? **Nie będą mogli nabyć benzyny** — odpowiadają zgodnie pracownicy dyrekcji szczecińskiego CPN i I Inspektoratu PZU. Oddział Wojewódzki zakładu ubezpieczeń wydał natomiast podległym placówkom absolutny zakaz wystawiania jakichkolwiek duplikatów blankietów ubezpieczeniowych za ubiegły rok. — **To problem ogólnopolski — twierdzą pracownicy zainteresowanych instytucji — i musi zostać rozstrzygnięty centralnie.**

Typowo to urzędniczy sposób myślenia... Mamy jednak nadzieję, iż w przypadku rozwiązania skandalicznej sytuacji przez ogólnopolskie instancje, pomyśli się o stworzeniu możliwości kupienia zaległej benzyny „nadgorliwym" kierowcom, którzy już zdążyli ubezpieczyć na ten rok swe pojazdy. **(mor)**

PS. Jedyny wyjątek w przedstawionym systemie sprzedaży stanowią samochody zarejestrowane w bieżącym roku — w tym tylko wypadku stemplować się będzie na stacjach benzynowych kwity ubezpieczenia za 1982 r.

Przegląd wydarzeń

● SEKRETARZ stanu, Alexander Haig, po jednodniowym pobycie w Izraelu przybył do Kairu, gdzie rozpoczął rozmowy z ministrem spraw zagranicznych, Hasanem Alim i prezydentem Hosnim Mubarakiem. Podobnie jak w Tel Awiwie, przedmiotem rozmów jest sprawa tzw. autonomii palestyńskiej na okupowanych terytoriach Zachodniego Brzegu Jordanu i Gazy.

* * *

● W GENEWIE odbyło się plenarne posiedzenie delegacji ZSRR i USA uczestniczących w rozmowach w sprawie ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie.

* * *

● BRYTYJSKI minister spraw zagranicznych, lord Carrington rozpoczął dwutygodniową podróż po 5 stolicach krajów azjatyckich, członków Zrzeszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Misja Carringtona ma charakter polityczno-komercyjny i stawia sobie za cel intensyfikację brytyjskiego eksportu do tego regionu świata.

* * *

SENAT francuski — Izba Wyższa Zgromadzenia Narodowego — odrzucił projekt ustawy o oddzielnym statusie Korsyki. Projekt tej ustawy przewiduje utworzenie na wyspie regionalnego parlamentu, który posiadałby pewną niezależność w stosunku do Zgromadzenia Narodowego Francji.

POLICJA zachodnioniemiecka zaatakowała barakowozy w pobliżu lotniska we Frankfurcie n. Menem, w których zamieszkują demonstranci protestujący przeciwko budowie nowego pasa startowego. Policja użyła w akcji armatek wodnych.
CAF-UPI-telefoto

Posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego

Sprawy turystyki

WARSZAWA PAP. Biuro Prasowe Rządu informuje: 28 bm. odbyło się, pod przewodnictwem wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego, posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów. W posiedzeniu uczestniczył wicepremier Jerzy Ozdowski. Komitet zapoznał się z aktualną sytuacją społeczno-polityczną kraju. Następnie omówiono problemy ruchu turystycznego.

Pomimo obowiązującego w Polsce stanu wojennego nadal utrzymuje się duże zainteresowanie naszym krajem wśród turystów zagranicznych. Napływają zgłoszenia zorganizowania grup turystycznych z krajów socjalistycznych z wielu krajów zachodnioeuropejskich. Duże zainteresowanie uczestnictwem w zbliżających się obchodach jubileuszowych klasztoru w Częstochowie wykazuje Polonia amerykańska. **Komitet postanowił zwrócić się do Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego z propozycją wyrażenia zgody na przyjmowanie od kwietnia 1982 r. zorganizowanych grup turystycznych a od maja br. turystów indywidualnych. Równocześnie zaproponowano wyrażenie zgody na potwierdzenie przez polskie biura turystyczne wcześniej zarezerwowanych miejsc w ośrodkach wypoczynkowych Bułgarii, Węgier i innych krajów socjalistycznych w sezonie letnim 1982 r.**

W KOLEJNYM punkcie porządku obrad zapoznano się z informacją, opracowaną przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w sprawie wyjazdów zarobkowych i zatrudnienia obywateli PRL za granicą. W 1981 r. pracowało poza granicami kraju, za pośrednictwem różnych przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz w oparciu o porozumienia międzyrządowe i międzyresortowe ponad 84 tys. osób. Według oceny resortu pracy, płac i spraw socjalnych w organizowaniu pracy za granicą popełniono wiele błędów, m in. w doborze kadr. Równocześnie nie wykorzystuje się w pełni możliwości podejmowania pracy przez polskich specjalistów zarówno w krajach europejskich, jak i w krajach Trzeciego Świata. Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów powołał międzyresortowy zespół do wypracowania programu działań w tym zakresie.

Zapoznano się również z problemami indywidualnych wyjazdów zagranicznych. W trzech kwartałach 1981 r. wyjechało z Polski ok. 870 tys.; jak się szacuje około 1/3 nie powróciła do kraju, podejmując stałe lub okresowe zatrudnienie za granicą. Kraj nasz poniósł więc dotkliwe straty, tracąc wielu wybitnych specjalistów o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

Echa największej hiszpańskiej afery

Śmiertelny olej

OD ponad pół roku nie było prawie dnia, by na którymś z cmentarzy hiszpańskich nie ruszał ku otwartej mogile smutny kondukt pogrzebowy. Członkowie rodzin, krewni, przyjaciele, rozpacz rozstania, łzy i gniew... Chowane są ofiary zespołu chorobowego, określanego popularnie mianem **„toksycznego zapalenia płuc"**. Inaczej mówiąc — ludzie, którzy zmarli wskutek spożycia truciznу rozprowadzonej w postaci oleju jadalnego, w największej w historii Hiszpanii i jednej z największych w Europie, afer spożywczych.

Oficjalne statystyki rządu hiszpańskiego wykazują już ponad 200 nazwisk; nieoficjalne obliczenia mówią, że trujący olej jadalny zabił już i jeszcze zabije większą liczbę Hiszpanów.

CZERWONA alarmowa lampka zapaliła się 1 maja ub.r., kiedy w szpitalu w Torrejon, małego miasteczka pod Madrytem zmarł 8-letni chłopiec. Symptomy choroby które doprowadziły do zgonu zastanowiły lekarzy: wysoka gorączka, bóle mięśniowe, złe samopoczucie i nagła śmiertelna zapaść płuc.

W ciągu następnych dni podobne objawy wystąpiły u innych chorych. Sygnały nadeszły ze szpitali kilku prowincji hiszpańskich. NIEZNANA EPIDEMIA? — zapytywały dzienniki madryckie. Pojawiła się teoria o przerzucie tzw. choroby legionistów ze St. Zjednoczonych. W owym czasie — w połowie lat 70 poruszenie wywołał fakt, że kilkudziesięciu spośród wielu tysięcy uczestników konwencji organizacji „Legion Amerykański" obradujących w jednym z największych hoteli Filadelfii zachorowało i zmarło wskutek objawów jak gdyby gwałtownej grypy. Intensywne badania toksykologów doprowadziły do diagnozy, że chodzi o wirusową, rzadką grypę, na którą chorują świnie i która — ustalono to na podstawie analiz objawowych — po pierwszej wojnie światowej pochłonęła w latach 1918—1920 ok. 20 mln ofiar na naszym globie. Starzy ludzie wspominają tę plagę w Polsce pod nazwą „hiszpanka".

Wczesnym latem przekonanie w Hiszpanii, że to wirus zbiera śmiertelne żniwo było powszechne. W Torrejon znajduje się największa w Hiszpanii amerykańska baza lotnicza i na „nietypowe zapalenie płuc" zachorował jeden z amerykańskich żołnierzy. Pospiesznie sprowadzono z Atlanty (Georgia) ekspertów — epidemiologów ze słynnego tamtejszego instytutu chorób zakaźnych. Rząd przeznaczył znaczne sumy na badania dla ustalenia przyczyn zakażeń oraz metod skutecznego przeciwdziałania. Jeden z naukowców hiszpańskich wystąpił publicznie z tezą o „zaatakowaniu plazmy komórkowej".

I NAGLE jeden z lekarzy, nie objętych dotacjami na badania, praktyk jednego ze szpitali madryckich, dokonał odkrycia: **żadne wirusy, żadna plazma, pacjenci umierają w Hiszpanii wskutek zatrucia, a śmiercionośną bronią może być oliwa jadalna.**

Oliwa jest dla Hiszpanów artykułem powszechnego spożycia. Polewa się nią sałaty, smaży na niej mięso. Masło? — luksus. Smalec — tylko do wybranych przysmaków. Kierunek wskazany przez diagnostę powiódł badania we właściwym kierunku. Tak oto wyszła na jaw afera z fałszowaniem oleju jadalnego.

WIADOMO, że działały dwa — jak się wydaje dotychczas — niezależne od siebie centra fałszowania oliwy: jedno w Barcelonie w Katalonii, drugie w Bilbao (kraj Basków). Mechanizm opierał się na żądzy zysku, możliwego do osiągnięcia poprzez rzucenie na rynek importowanej oliwy rzepakowej, przeznaczonej dla celów przemysłowych i odpowiednio skażonej. Dla nadania tej oliwie barwy, importerzy i dystrybutorzy — 26 z nich przebywa w więzieniu — dolewali związków anilinowych i właśnie one w połączeniu z substancjami konserwującymi olej dla przemysłu okazały się straszliwe w działaniu dla organizmu ludzkiego. Sprawę pogarsza fakt, że anilidy nie na każdego działają jednakowo. Są ludzie, którzy mogą miesiącami sycić organizm podsuniętymi im przez oszustów produktami, u innych trujące substancje odkładają się szybko i wywołują gwałtowne efekty — już w prawie 200 przypadkach tragiczne.

OFICJALNE statystyki mówią o 15 tysiącach osób dotychczas leczonych szpitalnie, kilkuset aktualnie chorych i systematycznie rosnącej krzywej zgonów. Na rozmiary tragedii wpływają też skutki dalekosiężne zatruć: nawroty choroby, komplikacje mózgowe i mięśniowe.

W Hiszpanii nie istniało dotychczas to, co jest powszechne w Europie — systematyczna kontrola produktów dopuszczanych na rynek konsumpcyjny. Urząd dla spraw konsumpcji powołano dopiero przed 4 miesiącami. Za drzwi gabinetów sędziów śledczych nie przenikają szczegóły, które dawałyby odpowiedź na pytanie jak było możliwe przechodzenie przez urzędy celne zwiększonych ilości oleju skażonego dla celów przemysłowych. Kto odpowiada za brak kontroli? I wiele innych. Rząd uważa, że nie jest winien, lecz nie dopuścił do bezpośredniej transmisji telewizyjnej debaty parlamentarnej na temat „toksycznej choroby". Przyznano jedynie miliony peset na odszkodowania dla ofiar i ich rodzin.

KORESPONDENCJĘ kończę akcentem optymistycznym: liczba zachorowań — sygnalizują statystyki szpitalne — zmniejsza się. Jest to zapowiedź spadku liczby zgonów ofiar zatrucia.

Jan DZIEDZIC
(Madryt — PAP)

Ostatni film Natalie Wood

WASZYNGTON PAP. Rzecznik studia Metro-Goldwyn-Mayer zakomunikował, że 8 lutego zostaną wznowione zdjęcia do ostatniego filmu z udziałem tragicznie zmarłej 29 listopada ub. r. aktorki hollywoodzkiej Natalie Wood. Film, noszący tytuł „Brainstorm" należy do gatunku fantastyczno-naukowych i opowiada historię miłości pewnego naukowca, który wynalazł urządzenie do przenoszenia emocji i uczuć z jednej osoby na drugą. Zdjęcia do tego filmu, o budżecie 13,5 mln dol., przerwano wskutek śmierci aktorki. Do ukończenia zdjęć pozostało jeszcze 17—19 dni, w tym 3 z udziałem Natalie Wood. Są to jednak sceny kluczowe.

Realizatorzy filmu dysponując obszernym materiałem zdjęciowym z udziałem Natalie Wood mają nadzieję, że będzie je można włączyć do filmu podczas montażu i tym samym wypełnić lukę. Dodatkowe nieprzewidziane koszty pokryte zostaną z odszkodowania w wysokości 3 mln dol. od firmy asekuracyjnej Lloyd's, w której przedsięwzięcie zostało ubezpieczone. Premierę przewiduje się na Boże Narodzenie.

„Póki starczy sił..."

Życiorys na kilka scenariuszy

OSTATNIO miała miejsce w Szczecinie uroczystość nadania państwu **Aleksandrze i Franciszkowi KNAPPOM** wysokich odznaczeń państwowych. 83-letni Franciszek Knapp udekorowany został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, jego małżonka — Krzyżem Kawalerskim. Odznaczenia te są wyrazem uznania oraz wdzięczności społeczeństwa i ludowej władzy dla działalności państwa Knappów w okresie okupacji hitlerowskiej oraz pionierskiej pracy po wyzwoleniu na polskim Pomorzu Zachodnim.

Kim są ci ludzie? Jak toczyło się ich życie?

FRANCISZKA KNAPPA (porucznika „Ernesta", „Andrzeja Sokolicza", „Z-11") odnalazłem w Szczecinie latem ub. roku. Pan Franciszek, uczestnik historycznych wydarzeń, związanych z aresztowaniem komendanta głównego Armii Krajowej gen. Grota-Roweckiego w czerwcu 1943 roku, opowiedział mi część swego życiorysu. Starczyłoby tej opowieści na kilka scenariuszy filmowych i tylko szczupłość tych łamów zmusza mnie do pominięcia wielu epizodów...

Oddaję zatem głos porucznikowi „Ernestowi":

— BYŁEM wtedy, w 1943 szefem specjalnej komórki ochrony sztabu KG AK. Naszym zadaniem było oczyszczanie „spalonych" lokali konspiracyjnych. Utrzymywałem stały kontakt z więzieniem na Pawiaku. Komórka „998" — taką nosiliśmy nazwę — miała swych ludzi w policji granatowej oraz w różnych agendach niemieckich.

W czerwcu 1943 nasz szef, oficer „Kedywu", ogłosił alarm dla „998". Zadanie było jasne i piekielnie trudne: opróżnienie skrytek w lokalu przy ul. Spiskiej w Warszawie, skąd hitlerowcy zabrali generała Grota.

Pojechałem na Spiską. Budynek był obserwowany przez cywilnych agentów hitlerowskich. Wróciłem stamtąd i przez całą noc nie zmrużyłem oka. Kombinowałem jak wejść do pilnowanego gmachu, a potem do mieszkania, w którym należało się spodziewać „kotła". Jak wykonać zadanie bez strat w moim zespole? W pobliżu konspiracyjnej meliny Grota, w dawnych domach akademickich przy pl. Narutowicza stały uzbrojone po zęby oddziały hitlerowskie. Przy Placu Zawiszy skoszarowano batalion SS. Nad ranem ułożył mi się w głowie szczegółowy plan działania...

DOBRAŁEM dwu ludzi, przebrałem ich w uniformy pracowników gazowni. Mieli skórzane torby, w których zamiast narzędzi była broń i granaty. Dostali do rąk łopaty. Zaczęli kopać na trawniku przed budynkiem nr 14 na Spiskiej. Dwóch „moich" granatowych policjantów rozmawiało w bramie z dozorcą, cały czas bacząc, czy któryś z agentów nie zechce bliżej zainteresować się „awarią urządzeń gazowych", likwidowaną przez „pracowników gazowni". Moi ludzie obstawili także wyloty Spiskiej z obu stron: od Grójeckiej i tej drugiej — chyba Stępińskiej, nazwy już, niestety, dokładnie nie pamiętam...

Dozorca budynku okazał się być również żołnierzem podziemia. W mig pojął o co jest stawka, co się dzieje. To on poinformował mnie, że mieszkanie po Grocie jest puste. Gestapo założyło plomby na drzwiach, wokół kręcą się cywile. Ale tylko na zewnątrz.

Z chorążym **Gortatem** i podchorążym **Aleksandrem Skorupą** ruszyliśmy schodami w górę do spalonej kryjówki Grota. Serce — pamiętam jak dziś — miałem w gardle. Przed wykonaniem zadania dano mi zapasowe klucze do tego mieszkania. Gdy stanęliśmy u drzwi, okazało się, że klucze nie pasują! Byłem przygotowany na ewentualność, że gestapowcy zmienią zamki. Byliśmy wyposażeni w wytrychy. Zresztą Gortat był specjalistą od otwierania nawet najbardziej skomplikowanych zamków szyfrowych. Plomby — pasy z papieru założone na zamek oraz u góry i u dołu drzwi z pieczęciami — Gortat, za pomocą specjalnego urządzenia, pozwalającego nie uszkodzić ani pieczęci, ani tych pasów — zdjął. Było to coś w rodzaju czajniczka do parzenia herbaty, pod którym płonął spirytusowy palnik. Para szła na papier i klej. Chwilę trwało zanim drzwi ustąpiły i można było wejść do środka.

Foto: St. Cieślak

MIESZKANIE hitlerowcy dokładnie splądrowali, wszędzie ślady pobieżnej, jak się za chwilę miało okazać, rewizji. Czułem zapach palonych tu jeszcze niedawno świec. Potwierdzały się informacje dozorcy. Niemcy byli tu niedawno. Szukali, ale widać kiepsko...

Znałem na pamięć położenie skrytek. Ze schowka w biurku wyjąłem pistolet „colt" z nabojami, jakieś szkice i rysunki. Z boku, na jednym z mebli stała statuetka głowy Chrystusa. Przekręciłem głowę miniaturki. Z wnętrza wydobyłem kilka plików „młynarek", okupacyjnych marek niemieckich; nie było czasu, żeby to przeliczyć — wszystko wrzuciłem do teczki.

W kuchni znajdowała się skrzynia na węgiel. Miała podwójne dno. Jakiś czas męczyłem się z otwarciem tego schowka. Stąd zabrałem masę wykazów, szkiców, planów. Był też woreczek z materiału ciemnego koloru, a w nim 9 krążków złota po — jeśli się nie mylę — dwadzieścia gramów każdy.

Pozamykaliśmy skrytki. Zamknęliśmy mieszkanie. Gortat założył nie naruszone plomby. Wyszedłem na ulicę. „Monterzy gazowni" już szykowali się do zakończenia swojej roboty, za chwilę — wiedziałem — gdy zaczną się oddalać, zostaną zwinięte posterunki ubezpieczające przy Grójeckiej i Stępińskiej.

Poszedłem pieszo do placu Zawiszy. Tu czekała umówiona ze mną moja córka **Danuta Knapp, pseudonim „Grażyna"**. Dalej z teczką sam iść już nie mogłem. Groził mi w każdej chwili pościg; w jego przypadku szukaliby pojedynczego mężczyzny o łatwym do ustalenia rysopisie i wyglądzie.

Danka poniosła dalej teczkę do kościoła św. Barbary przy ul. E. Plater i ja tam wkrótce przyszedłem. Teczkę, teraz już razem, zanieśliśmy do zakładu krawieckiego, mieszczącego się w narożnym budynku przy ul. Wspólnej i E. Plater. O ile wiem, zakład krawiecki rezyduje w tym samym miejscu do dziś, pod tym samym szyldem i nazwiskiem właściciela. U krawca czekał **major „Ryś"** i **kapitan „Bradl" (inż. Kazimierz Leski). Bez słowa chwycili teczkę, którą dostarczyli natychmiast do sztabu KG AK.**

Dlaczego hitlerowcy tak słabo przeszukali mieszkanie, które służyło Grotowi za konspiracyjną melinę? Zastanawiałem się nad tym od samego początku. Doszedłem do wniosku, iż gestapo wiedziało, że Grot dysponuje nie jednym mieszkaniem, lecz kilkoma. Na Spiskiej, widocznie, nie spodziewali się znaleźć czegoś bardziej interesującego. Przede wszystkim jednak byli upojeni szybkim, bezproblemowym aresztowaniem generała...

Co działo się ze mną dalej?

Opróżniałem jeszcze niejedno „spalone" mieszkanie, brałem udział w różnych akcjach „Kedywu".

W Powstaniu Warszawskim nie uczestniczyłem. Wpadłem 19 lipca 1944 roku. Aresztowano mnie na placu Starynkiewicza. Przyjechał akurat **„Zyta" — por. Górski** z Lublina. Prowadziłem odprawę. Zamiast iść do konspiracyjnego lokalu, spacerowaliśmy odcinkiem ul. Koszykowej od Nowogrodzkiej i z powrotem do pl. Starynkiewicza. Zatrzymał się przy nas niemiecki samochód. Z okna padł strzał raniąc „Zyto" w nogę. Potem al. Szucha, Pawiak, obozy koncentracyjne w Gross Rosen i Dora-Nordhaussen.

* * *

FRANCISZEK KNAPP ma też na swym życiowym koncie ucieczkę z obozu Gross Rosen, jednego z najcięższych w hitlerowskiej Rzeszy. Posłuchajmy.

— Z Pawiaka w 1944 wieziono nas w szczelnie zamkniętych wagonach bydlęcych po wapnie i węglu. Okienka były zabite bobozowy kapo: ukrył się w krzakach i potem wskazał oprawcom kierunek pościgu za nami.

Zatrzymano nas po kilku dniach śmiertelnie wyczerpanych i odstawiono do centralnego obozu Gross Rosen, gdzie przeszliśmy straszliwe tortury. Wreszcie otrzymałem wyrok, który wtedy wydawał się tylko wybawieniem — **karę śmierci.**

W trakcie ewakuacji obozu do Dora-Nordhaussen zamieniłem swój numer obozowy, noszony na szyi, na tasiemce, z numerem współwięźnia, z którym byłem związany kablem. Mój kolega niedoli zamarzł na śmierć, tak jak wielu, wielu innych wiezionych tym transportem. Po przybyciu na miejsce uznano mnie za zmarłego i nie wykonano wyroku, ja żyłem pod innym numerem obozowym.

W Dorze zostałem ciężko ranny podczas nalotu alianckiego na koszary SS, w których zamknęli nas hitlerowcy, sami zaś ukryli się w schronach. Ciężko rannego odnalazły mnie wojska amerykańskie, które wkrótce wyzwoliły obóz. Cudem uniknąłem amputacji nogi. Potem rejon Dory przejęły oddziały radzieckie, zgodnie z porozumieniem poczdamskim. Zgłosiłem chęć natychmiastowego powrotu do Polski, wyjechałem pierwszym transportem.

* * *

WRÓCIŁEM, zastając moją Warszawę w gruzach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności odnalazłem żonę — również żołnierza konspiracji. Miała na koncie szereg akcji, pomagała również mnie w wykonywaniu niektórych zadań, ale też tylko tych, których kulisy mogłem jej ujawnić. Miała swoją robotę dywersyjną, o której szczegółach mogłem tylko się domyślać. Lepiej, że tak było. Wiedzieć o innych jak najmniej — taka zasada...

Żonę odnalazłem w wyzwolonym Lublinie. Przebywała u swego brata. Przyjąłem propozycję ministra Jerzego Sztachelskiego, wyjechałem do Gdańska organizować pracę portu. Potem za sprawą pierwszego wojewody szczecińskiego, Leonarda Borkowicza trafiłem do Szczecina. Pracowałem na stanowisku dyrektora placówki szczecińskiej — „Hartwigu". W 1949 roku aresztowano mnie pod spreparowanymi zarzutami. Przez trzy lata żona nie wiedziała gdzie jestem. Nie mógł mi pomóc mój brat, Feliks Knapp, działacz komunistyczny z podwarszawskiego Pruszkowa, oficer AL, później jeden z działaczy gospodarczych. Usiłując wyciągnąć mnie z więzienia narażali się też moi przyjaciele z AL, z którymi podczas okupacji współdziałałem, chowając po kryjówkach ludzi „spalonych" m. in. z oddziału mojego brata Feliksa...

Wyrok 6 lat odsiedziałem w całości. Z więzienia wyszedłem w roku 1956, wróciłem natychmiast do Szczecina i — do roboty w „Hartwigu". W 1964 roku przeszedłem na emeryturę.

* * *

Z PANIĄ Aleksandrą Knapp wspominaliśmy nie tylko miejsca związane z jej i męża walką w latach okupacji. Przypominała lata, gdy ich dorosłe dziś dzieci były maluchami i chlapały się w czystych wtedy wodach rzeczki Utraty w podwarszawskim Pruszkowie. Pani Aleksandra niechętnie mówi o późniejszym okresie pogardy, kiedy po aresztowaniu męża musiała swą gromadkę wychowywać sama, korzystając jedynie z serdecznej pomocy rodziny i przyjaciół.

— I co, proszę pana, przetrwaliśmy! — woła ze śmiechem — taka nasza natura — Czy pan uwierzy, że mój mąż, mimo swych 83 lat jeszcze rok temu potrafił wejść na drzewo... Póki starczy sił, póki starczy życia musimy trwać i pracować dla Polski. Taka to prawda — poważnieje pani Aleksandra.

Wojciech JURCZAK

PS. Autor niniejszej relacji raz jeszcze serdecznie dziękuje panu Bogumiłowi Kapłańskiemu, działaczowi ZBoWiD Pogodne-Zachód w Szczecinie za pomoc w odnalezieniu państwa Knappów.

A może by tak u nas?

Zawód – oszczędzanie energii!

W SYTUACJI zaostrzającego się w świecie kryzysu energetycznego sięga się do coraz to nowych metod, aby jak najlepiej wykorzystać kurczące się zasoby lub coraz trudniej dostępne źródła energii. Takie i przed nami staje z całą ostrością — zadanie racjonalnego gospodarowania węglem, ropą naftową i energią elektryczną.

Przyjrzyjmy się, w jakich kierunkach idą za granicą działania, mające na celu ograniczenie zużycia energii pod wszelkimi postaciami. Z tej szerokiej problematyki ograniczmy się do aktualnej i w Polsce sprawy ogrzewania pomieszczeń w okresie zimowym. Nie osiągniemy nic, jeśli nadal będziemy obracać się w kręgu apeli lub też rad w rodzaju „ogacania okien wiechciami ze słomy". Nie posuniemy się naprzód, jeśli uparcie trzymać się będziemy metod sprzed wieków. Bo kraje uprzemysłowione sięgają po bardzo nowoczesne sposoby, wybiegające nawet do XXI wieku.

ZDJĘCIA W PODCZERWIENI A CIEPŁO...

JAK przeczytałem ostatnio w zachodnim czasopiśmie technicznym — „mały kolorowy obrazek, wykonany w podczerwieni kosztuje prawie 500 dolarów. Ale w rzeczywistości jest on wart o wiele więcej, jeśli potrafi się odczytać co na nim jest i coś z tym zrobić"

Spieszę wyjaśnić, że chodzi tu o kontury domu jednorodzinnego. Na zdjęciu tym widać miejsca zabarwione na różowo i to jest w „normie". Natomiast tam, gdzie czerwień przechodzi w coraz intensywniejszy kolor żółty, są nieszczelności. Ulatnia się nimi ciepło, a tym samym pieniądze z kieszeni!

Mógłby ktoś powiedzieć, że u nas nie trzeba aż tak specjalistycznych metod. Wystarczy przy wietrznej pogodzie stanąć przy oknie aby bez takich zdjęć stwierdzić, którędy ulatuje ciepło z naszych kaloryferów. Ale rzecz w tym, że u nas nic się nie robi, natomiast na Zachodzie nikogo nie stać na takie marnotrawstwo. Jeszcze samo zdjęcie nic nie znaczy. Jest to jednak ważny środek pomocniczy. Przy użyciu nowoczesnej aparatury, w której zestawie znajduje się także maszyna licząca można nawet z dokładnością do ćwierć stopnia stwierdzić ile energii cieplnej „ucieka" z naszego domu i opracować skuteczne środki zaradcze. Tymi właśnie zagadnieniami zajmuje się coraz popularniejszy w krajach wysoko uprzemysłowionych specjalista, którego określa się mianem „doradcy do spraw energetycznych". Z jego usług może korzystać każdy komu zależy, aby pieniędzmi, zdobytymi ciężką pracą, nie ogrzewać zimą... ulicy!

RENESANS ZAWODU DEKARZY I INSTALATORÓW

NOWE technologie w rzemiosłach budowlanych zmuszają ludzi w nich zatrudnionych do przystosowania się do nowych warunków i zamówień w myśl dewizy „nasz klient nasz pan". Stosunkowo szybko zaadaptowali się do nowej sytuacji dekarze. Czasy, kiedy ich głównym zadaniem było położenie dachu na budynku, minęły. Dziś wymaga się od nich, właśnie ze względu na rosnące koszty energii dodatkowego uszczelniania izolacyjnego. Ale to jeszcze nie wszystko. Do tego dochodzą inne, wysoce nowoczesne technologie termiczno-klimatyzacyjne. Idźmy jeszcze dalej. Ze stadium eksperymentowania wychodzą w państwach Zachodu np. dachowe kolektory słoneczne lub tzw. dachy energetyczne, z których część odbiór wykorzystywała energię słoneczną.

Najogólniej mówiąc, jest to technologia polegająca na „chwytaniu" energii cieplnej słońca, by zgromadzić ją w zbiorniku i w późniejszym czasie wykorzystywać np. jako ciepłą wodę do ogrzewania kaloryferów lub innych celów w gospodarstwie domowym.

NOWE ZAWODY

WAŻNYM zadaniem jest przygotowanie odpowiedniej kadry fachowców. Już w tej chwili np. w RFN do dyspozycji zainteresowanych oszczędzaniem energii milionów gospodarstw domowych sto, 26 tys. rzemieślników. O rosnącej randze ich zawodu niech świadczy fakt, że w tabeli zarobków wśród 40 zawodów znaleźli się już na 4 miejscu.

A u nas? Jak dotąd nie można się doczekać, żeby dekarze naprawili porządnie dach po przeciekach z okresu „zimy stulecia". To chyba nie wymaga komentarzy...

Jan PREJZNER

SKAWIŃSKIE Zakłady Koncentratów Spożywczych to producent makaronów, kawy Inki i pieczywa cukierniczego. Mimo trudności surowcowych produkcja utrzymuje się na poziomie roku ubiegłego a więc 6 800 ton makaronu. Pieczywo cukiernicze produkowane jest systematycznie lecz w zmniejszonym asortymencie.

NA ZDJĘCIU: produkcja makaronu.

(CAF — M. Sochor)

Jak rozwiązać problem śmieci?

PRZECIĘTNA rodzina amerykańska składająca się z czterech osób wyrzuca rocznie średnio 3 tony śmieci. W skali roku wynosi to 150 mln ton dla całego kraju. Składowiska śmieci zajmują obszar 100 tys. akrów. Koszty związane z transportem i zagospodarowaniem odpadów stanowią po szkolnictwie największe obciążenie podatkowe dla obywateli amerykańskich w niektórych ośrodkach wielkomiejskich.

Publicysta Arthur H. Purcell przestrzega swych rodaków, że tak ogromne marnotrawstwo musi w końcu przyczynić się do obniżenia standardu życia lub wręcz do zachwiania równowagi ekonomicznej.

Amerykanie lubią jednak różne przedmioty jednorazowego użytku. Z plastikowych sztućców, talerzy, kubków, solniczek, pieprzniczek korzysta się w restauracji i w domu. Ba, nawet przednie trunki pije się ze sztucznego „szkła" i po wysączeniu ostatniej kropli kieliszek wędruje do kosza.

Niezbyt przyjemne wrażenia estetyczne związane z używaniem plastikowych naczyń odstraszają od nich tylko niektóre osoby. Michel Phillips zraził się do nich w każdym bądź razie całkowicie. Otóż pijąc herbatę z cytryną z polistyrenowej filiżanki zauważył, że rozpuszcza się ona na jego oczach; wewnętrzna warstewka tworzywa marszczy się i, niewiele brakuje o powstanq dziurki. Przeprowadził eksperymenty z innymi kubeczkam., herbatą i cytryną dochodząc do wniosku, że wraz z herbatą konsument spożywa także... część naczynia.

Spory i dyskusje nad opakowaniami różnych napojów nie ustają. W 1960 r. 95 proc. napojów sprzedawano w USA w trwałych opakowaniach, które zwracane były do sklepów. Dziś 75 proc. stanowią jednorazowe butelki i puszki. Wydatkuje się na nie jeden procent z państwowego budżetu energii. Gdyby powrócono do klasycznego systemu, koszty te zmniejszyłyby się o połowę. Amerykanie są jednak za wygodą. Wolą płacić za lekkie i estetyczne opakowania. Każdy towar musi być sprzedawany w kartoniku, pudełeczku, czy plastikowej torebce. 50 proc. wyprodukowanego papieru zużywa się na opakowania a tymczasem jego cena stale rośnie.

Purcell twierdzi, że Amerykanie beztrosko wyrzucają do śmieci odpady organiczne, które dostarczyłyby energii w ilości równej energii otrzymanej z 80 mln baryłek ropy. Stanowi to równowartość 2,2 biliona dolarów. Energia ta wykorzystana po gospodarsku może zaspokajać potrzeby całego kraju przez cztery dni. Jeśli Purcellowi i innym nie uda się nakłonić obywateli St. Zjednoczonych do spoglądania na ten problem z większą troską, to w 1985 roku góry śmieci powiększą swą objętość aż o jedną trzecią.

(PAP)

Wystawy szczecińskiego artysty

Z Bazylei do Stargardu

CZYTELNICY „Kuriera" przypominają sobie zapewne, że w styczniu ubiegłego roku opublikowaliśmy na łamach naszej gazety (20 I) wywiad z Bohdanem Walknowskim — komisarzem wystawy pn. „Polskie malarstwo dzisiaj", która była eksponowana pod koniec poprzedniego roku w Szwecji w muzealnej galerii w Oestersund oraz w Umea w Muzeum Västerbottens, a składały się na nią obrazy laureatów X Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego. Nie można przecenić znaczenia tej ekspozycji, która w tamtejszych środowiskach kulturalnych wywołała ogromne zainteresowanie i nader pochlebne dla polskiej sztuki opinię prasy, tyczące zarówno wysokiego poziomu artystycznego, jak i jej oryginalności. Wśród tych głosów nie zabrakło i komentarzy typu „Polska żyje" i stwierdzeń: „...w Polsce wybór środków i sposobów wyrazu jest dowolny, a status ludzi sztuki jest wysoki".

Wracam do tej sprawy, aby uzmysłowić organizatorom naszego życia kulturalnego ciągle trwającą chłonność europejskich rynków sztuki na polską twórczość. We wspomnianym na wstępie wywiadzie szczeciński artysta B. Walknowski zapowiadał też swoje indywidualne wystawy obrazów w szwajcarskiej Bazylei i szwedzkiej miejscowości Solleftea. I oto pierwsza z wymienionych wystaw odbyła się w sierpniu i wrześniu ub. roku, zaś szwedzki pokaz stosunkowo niedawno, bo w grudniu ub. roku.

Oto mam przed sobą notkę recenzyjną z wernisażu wystawy w Solleftea („Nya Norrland" 8 XII 1981 r.) pióra Stena Renglina, w której pisze, że artysta ten jest na terenie szwedzkim znany z poprzednich wystaw, które podobały się i wzbudziły zainteresowanie dla jego twórczości, sztuki o oryginalnej harmonii. Zaś autor podpisany „FBC" w „Västernorrlands Allehanda" z 7 grudnia ub. roku przyrównuje sztukę malarską Walknowskiego do sztuki muzycznej skandynawskiego kompozytora Sibeliusa... Zbliża ich — jego zdaniem — logika architektonicznej budowy dzieła. Trochę to zbyt ogólnikowe. Myślę, że może bardziej chodzi tu o ład frazowania i klimat utworów. No, ale każdy ma prawo mieć osobiste skojarzenia.

Bohdan Walknowski w pracowni na tle swoich obrazów.
Foto: Zb. Jodkowski

Parę dni temu, bo 21 stycznia br. Biuro Wystaw Artystycznych otworzyło wystawę indywidualną B. Walknowskiego w Galerii „Star-Art" w Stargardzie, kilkanaście płócien olejnych i akrylowych, wśród których widzowie oglądają i kompozycje z pokazu w Bazylei. Wszystkie wystawione prace zostały namalowane w ubiegłym roku, są więc najnowsze. Jest wśród nich i interesujący dyptyk pt. „ Międzyzdroje — 23 sierpień", typowo dla tego autora pejzażowa impresja o charakterze syntetycznym. Profil pejzażu z Kawczą Górą, widziany od strony plaży, jest tu absolutnie uproszczony, sprowadzony do uogólnionej formy. Zaś harmonia formy i barwy składa się na bardzo sugestywny klimat nadmorskiego krajobrazu. Są na wystawie też kompozycje figuralne z aktami, a raczej z ich powiększonymi wycinkami które autor traktuje instrumentalnie, jako konpozycyjny motyw.

WARTO dodać, że Biuro Wystaw Artystycznych wydało w bardzo starannej szacie poligraficznej rodzaj wystawowej pocztówki z reprodukcją obrazu, zapowiadającej wystawę, zamiast tradycyjnego katalogu (wiadomo — oszczędności).

Być może atrakcyjną wystawę szczecińskiego artysty zobaczą i mieszkańcy innych miast województwa, być może da zestawu obrazów dojdą i prace z cyklu ekologicznego (żebate gady w czerwieniach). Zobaczymy.

Urszula POMORSKA

Wracając do encykliki „Laborem exercens"

Dola pracy ludzkiej

MOŻE warto by powrócić dziś do papieskiego dokumentu „LABOREM EXERCENS", encykliki o pracy ludzkiej, która z takim uznaniem została przyjęta na świecie. **Praca, człowiek, praca ludzka... Cóż polski papież, Jan Paweł II chce powiedzieć człowiekowi? Na co chce mu zwrócić uwagę?**

Paryski dziennik „Le Figaro" w dwa dni po ogłoszeniu encykliki, 17 września, zwracał przede wszystkim uwagę na zmiany w doktrynie Kościoła dotyczące samej pracy i świata pracy. Inaczej ten świat był przedstawiony 90 lat temu w encyklice „Rerum Novarum", nieco odmiennie widział ten świat 50 lat temu Pius XI w 40 rocznicę „Rerum Novarum", a jeszcze inaczej bezpośredni poprzednicy Jana Pawła II: Jan XXIII, Paweł VI. Zacytuję ten fragment, bo jest on ważny dla odczytania sensu tej encykliki. „Le Figaro" pisze tak: **„Jan XXIII wolał nie używać słowa „socjalizm" i z dużą wnikliwością polityczną dostrzegł, że tym słowem obejmuje się obecnie zbyt odmienne i zmieniające się rzeczywistości, aby używając go nie kierować się ubocznymi tendencjami i nie być niesprawiedliwym. Paweł VI powiedział jasno, że nie można ująć tym określeniem przemian społecznych w świecie i że chrześcijanie powinni potrafić rozróżnić różne stany faktyczne ukrywające się pod nazwą „socjalizm". Jan Paweł II zajął jeszcze inną postawę. Obchodzą go nie ideologie, lecz dola ludzka jako podstawowa dla Kościoła. Kluczem sprawiedliwości społecznej są dlań nie ideologie, lecz warunki pracy ludzkiej".**

Zaś krakowski „Tygodnik Powszechny" napisał w notatkach pisanych „na gorąco" w Rzymie: **„Co jest nowego w tej encyklice w stosunku do poprzednich dokumentów społecznego nauczania papieży? Na to niech odpowiedzą specjaliści. Nowością jest w każdym razie sam fakt jej ukazania się, do tej pory bowiem takiego dokumentu poświęconego pracy ludzkiej nie było".**

W ENCYKLICE Jan Paweł II poświadczył ostatecznie, że rozumie sens pracy, cel pracy, czuje jej znaczenie, wartość. Rozumie — dolę pracy. W encyklice pojawiają się bowiem ślady kamieniołomów w Borku Fałęckim z czasów okupacji. „W kamieniołomach — pisze Jan Dobraczyński — poznał pracę — twardą, ciężką, często niebezpieczną, fizyczną pracę. Zetknął się z robotnikami. Słyszał obok siebie słowa — często brutalne. Zrozumiał, co to jest zawziętość i zapał w pracy, gniew. Poznał braterstwo wyrosłe ze wspólnego wysiłku. Widział śmierć pod skalnym rumowiskiem. Pojął, że praca fizyczna wciąga w siebie całego człowieka, także jego serce, jego wewnętrzną istotę".

JAN PAWEŁ II POWIADA: *„...praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi".*

„Wszyscy i każdy w odpowiedniej mierze i na nieskończoną prawie ilość sposobów biorą udział w tym gigantycznym procesie, poprzez który człowiek „czyni sobie ziemię poddaną": w procesie pracy".

„...praca ludzka ma swoją wartość etyczną, która wprost i bezpośrednio pozostaje związana z faktem, iż ten, kto ją spełnia, jest osobą, jest świadomym i wolnym, czyli stanowiącym o sobie podmiotem".

„...pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek — jej podmiot".

„Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem".

„Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę".

TE SŁOWA mają ważne znaczenie. Są rodzajem przestrogi czym praca nie powinna być, a także nadziei, czym praca może być. Kto winien się nad tymi słowami pochylić? Pracodawca — pośredni i bezpośredni. Ale też i sam pracujący. Sam, ze swoim zespołem — nad swoją pracą, swojego zespołu, aby uczynić ją sensowniejszą i etyczniejszą, bardziej użyteczną innym.

Jak często praca odbywa się pod hasłem „tyłem do człowieka", jak często jeszcze pracujący przyjmuje postawy niewrażliwe i wręcz wielkopańskie, a jak często kieruje się tylko interesem własnym.

PROTEST robotniczy 80 ujawnił, że w warunkach wyeliminowanego kapitału może również powstać zjawisko poniżania godności pracy, które to zjawisko tworzy także sam pracujący. Zanim więc nastąpią zmiany będące pochodną reform — ulżenie sobie wzajemne będzie zależało także — podkreślam: **także** — od ludzkich postaw. Potrzebny jest dziś bowiem radykalny zwrot w takich postawach, które by każdą pracą dawały więcej radości innym.

Stefan KURECKI

W stołecznej Syrenie

Z Izabelą w roli głównej

WZNOWIŁ działalność stołeczny Teatr Syrena. W repertuarze „Wizyta młodszej pani" i „Warto byś wpadł", natomiast w przygotowaniu — rewia z Izabelą Trojanowską w roli głównej. Całość reżyserowana przez Witolda Fillera z muzyką Czesława Majewskiego nosi tytuł **„Festiwal za 100 zł"** (czyżby aluzja do ceny biletów?) a udział wezmą jeszcze m. in. Zofia Czerwińska, Krystyna Sienkiewicz, Bohdan Łazuka i Tadeusz Pluciński. Premiera — 18 lutego.

„Szewcy" — także w Berlinie Zach.

SZTUKĘ „Szewcy" Witkacego (można ją obecnie oglądać na scenie Teatru Współczesnego w Szczecinie) wystawi w marcu zachodnioberliński Schiller-theater. Reżyseruje związany 5-letnim kontraktem z tą sceną Erwin Axer, zaś autorką scenografii będzie Ewa Starowieyska.

Och, ten książę!

„JESTEM zbieraczem starych miejsc gdzie król chodził piechotą. Jeżeli kiedykolwiek będą chcieli państwo pozbyć się któregoś z nich, chętnie je nabędę" — oświadczył ostatnio książę Karol przedstawicielowi dyrekcji brytyjskiego Muzeum Narodowego Kolejnictwa. Następca tronu angielskiego, celujący w dowcipnych powiedzeniach, wyznał to podczas zwiedzania wspomnianego muzeum, stojąc przed wspaniałym eksponatem — toaletą z nierdzewnej stali wyposażoną w uchwyt z kości słoniowej znajdującą się w królewskim wagonie, którym wojażowała królowa Wiktoria.

Krwawa ofiara dla księżniczki

PRZYJACIELE zwierząt na całym świecie przeżyli swego czasu szok na wiadomość, że podczas pobytu w Nepalu brytyjska księżniczka Anna zgodziła się, aby przywiązano do pala młodego bawołu, którego rozszarpał na jej oczach tygrys. Księżniczka przyglądała się temu z bezpiecznego schronienia w podziemnym bunkrze.

Księżniczka zaproszona została do Katmandu jako honorowa przewodnicząca Międzynarodowego Towarzystwa Pomocy Dzieciom. Tygrys rozszarpał bawolątko w kilka minut, a rzecznik księżniczki stwierdził: **„Jej Królewska Wysokość była bardzo szczęśliwa..."**

Z życia wyższych sfer

Król i podatki

DOCHÓD króla Szwecji wynosi ok. 500 tys. koron. Największa część tej sumy pochodziła z posiadanych przez rodzinę królewską papierów wartościowych. Podlega ona opodatkowaniu.

Do dochodów króla zaliczyć też należy ok. 9 mln koron przyznanych z budżetu państwa, ale ponieważ suma ta przeznaczana jest na utrzymanie posiadłości i wydatki związane z reprezentacją, nie podlega opodatkowaniu.

Z dochodów rodziny królewskiej najbardziej zadowoleni są urzędnicy małej miejscowości Ekero, na terenie której król Szwecji jest zameldowany.

Niedawno w Szwecji weszły w życie nowe przepisy stanowiące, że każdy obywatel płaci podatek w miejscu swego rzeczywistego pobytu. Do tej pory rodzina królewska podatek od swoich dochodów płaciła w Sztokholmie, mimo iż w rzeczywistości zamieszkiwała na terenie położonej w pobliżu Sztokholmu miejscowości Ekero. Dzięki temu, jak przewidują urzędnicy podatkowi, miejscowość wzbogaci się o sumę ok. 140 tys. koron, tj. tyle, ile wyniesie płacony przez króla podatek.

ETIOPIA

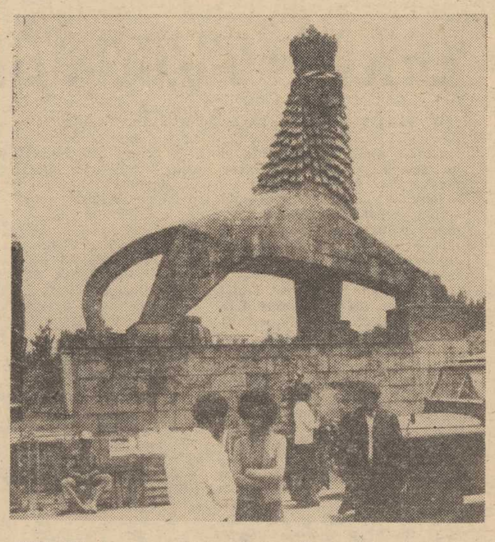

STOLICA kraju — Addis Abeba. Posąg Lwa Judy przed dawnym pałacem cesarskim. (Foto—CAF—Sienkiewicz)

Zapiski ze współczesności

Zamykanie rozdziałów...

W OSTATNIM numerze „Kuriera" przed wprowadzeniem stanu wojennego zamieściliśmy obszerny artykuł zatytułowany **„Uderzenie w układ"**. Była w nim nie tylko pochwała działań Wojskowych Grup Operacyjnych, ale także nadzieja że to właśnie w o j s k o w i, ludzie spoza wszelkich „układów", zaprowadzą w kraju porządek. Oczywiście gdyby z faktu zamieszczenia tego tekstu 11 grudnia wyciągał ktoś wniosek, że byliśmy tak dobrze poinformowani, to — niestety — musimy stwierdzić przypadkową zbieżność tematu i wydarzeń jakie nastąpiły. Czy jednak rzeczywiście p r z y p a d k o w ą? Logika biegu wypadków wskazywała już od pewnego czasu na konieczność działań zdecydowanych, stanowczych, porządkujących w bardzo szerokim znaczeniu tego słowa. Tylko jedna siła zdolna była tego dokonać...

DZISIAJ, po zaskoczeniu czy nawet szoku pierwszych dni stanu wojennego, konieczność tego rodzaju rozwiązań wydaje się powszechnie coraz oczywistsza — gospodarka zaczęła funkcjonować normalnie, blokowane reformy zaczynają powoli wchodzić w życie (łącznie z bardzo nieprzyjemną, ale już absolutnie konieczną od wielu lat zmianą cen detalicznych), stosunki międzyludzkie też jakby zyskały... Oczywiście są środowiska które dotkliwie odczuły wprowadzone restrykcje czy ograniczenia, przy czym niezbyt szczególny stan ducha np. inteligencji (na którą nakrzyczał już Kazimierz Koźniewski) wynika także z faktu — czego jakoś nie bardzo chce się zauważyć — że w tych właśnie kręgach społeczeństwa n a d z i e j e na możliwość osiągnięcia po rozumienia były bardzo silne i utrzymywały się nawet wówczas kiedy o tej sprawie można już było mówić tylko w kategoriach pobożnych życzeń. Tym większe więc nastąpiły rozczarowania i frustracje, których nie można dziś bagatelizować, zbyć kpiącym stosunkiem, lub natrętnym mentorstwem. Daleki też więc jestem od tego aby prawić komuś kazania dzisiaj, kiedy tak łatwo jest niektórym twierdzić, **„a nie mówiłem!"** (najczęściej mówił, ale nie to co trzeba...), czy przypominać ten rejestr obaw i przestróg jakie na tym miejscu zostały w ciągu bez mała całego ubiegłego roku spisane, ale przecież jeśli ktoś obecną sytuację przyrównuje do porażki, to niech przynajmniej ma odwagę stwierdzić w jakim stopniu sam się do tego przyczynił. Na przykład tym co nazywamy **brakiem rozwagi. Albo bezrozumnym kibicowaniem. Ale także — zaangażowaniem w złą sprawę. Z pełną świadomością...**

I to ostatnie było właśnie najbardziej obezwładniające w ostatnich miesiącach ubiegłego roku. Mówiło się wówczas o takich ludziach: **„Albo są bezgranicznie naiwni, albo też bezgranicznie cyniczni..."** Teraz właśnie płacą swoją cenę.

Czy jednak to jest w ogóle temat na dzisiaj? Kogo obchodzi stan duchowy inteligencji, czy środowisk naukowo-twórczych? Jeśli rzeczywiście panują jeszcze tu i ówdzie takie opinie, to pragnąłbym zwrócić uwagę na poświęcenie tym sprawom w bardzo ważnym z każdego punktu widzenia sejmowym wystąpieniu gen. Jaruzelskiego kilku sporych akapitów, gdzie też wplecione zostało jedno znamienne zdanie: „Pragniemy uznać ten rozdział za zamknięty".

OTWIERAMY nowe rozdziały życia w naszym kraju, dokonujemy zarówno remanentów jak i rachunków sumienia, szukamy znaków które powiodą nas we właściwym kierunku — b u d o w a n i a gmachu, który powinien być trwalszy, lepiej urządzony, sprawiedliwie rządzony. Wiele jest jeszcze wątpliwości, lecz sprawy zasadnicze zostały wyjaśnione. Między innymi także i to do czego nie może być już powrotu...

Marek DONAT

Kto chce — niech wierzy...

Poznaj „tego drugiego"

POZORY MYLĄ. Poznajesz kogoś, zachwyci Cię, ale... Czy rzeczywiście jest to człowiek taki miły, mądry, odważny?!

Pragniemy podpowiedzieć sposób, taki trochę z kategorii czarów-marów, który bardzo może być pomocny w opisanej sytuacji. Potrzebne będą tylko następujące dane o osobie, którą chcesz poznać: rok urodzenia jej ojca, rok urodzenia matki oraz dokładna data urodzenia osoby, która Cię interesuje. Gdy już zdobędziesz te wszystkie liczby, piszesz je w słupku i dodajesz. Posłużymy się przykładem:

Ojciec	— 1919
Matka	— 1924
ten ktoś	— 1950
luty	— 2
	5795

A teraz zapoznaj się z dziesięcioma przymiotami które masz do dyspozycji: elokwencja (1), pogoda ducha (2), odwaga (3), nieroztropność (4), rozsądek (5), dobroć (6), złośliwość (7), nieśmiałość (8), skrytość (9), powaga (0).

Sumę, którą otrzymałeś z przedstawionego na początku dodawania, oglądasz teraz pod kątem cyfr określających poszczególne wady i zalety. A więc, dalej posługując się przytoczonym przykładem, ten ktoś, kto Cię interesuje jest: rozsądny, bo piątka, złośliwy, bo siódemka, skryty, bo dziewiątka i jeszcze raz piątka, czyli rozsądek jest cechą dominującą.

Może się zdarzyć, że z rachunku wynikną cechy na pozór sprzeczne, np. odwaga i nieśmiałość. Trzeba to sobie umieć zinterpretować. Najpewniej owa osoba jest na co dzień nieśmiała, ale w razie potrzeby potrafi się zdobyć na czyn odważny.

W poszukiwaniu eliksiru młodości

Szarlataneria?

OSTATNIO na Zachodzie bardzo modne są „wakacje odmładzające" w którymś z luksusowych ośrodków. Za 10 tysięcy franków ma się do dyspozycji wszelkie możliwe terapie. Sanatoria Wiedemanna, usytuowane w Meersburgu i w Ambach w RFN oraz na Wyspach Kanaryjskich i we Włoszech, są prawdziwymi supermarketami młodości. Stosuje się tam iniekcje z komórek liofilizowanych, terapię na podstawie serum, kurację roślinną, witaminową i lożyskową, nie mówiąc już o masażach, dietach, chirurgii kosmetycznej i relaksie. **„Mężczyźni przyjeżdżają tu przede wszystkim po to, aby odzyskać męskość, kobiety natomiast w trosce o wygląd"** — mówi kierownik ośrodka w Meersburgu dr Walter Maus. On sam nigdy nie stosował żadnej terapii, z wyjątkiem głodówki, dzięki której stracił 27 kilogramów. Dużym powodzeniem cieszy się w Meersburgu ozonoterapia, która polega na wchłanianiu 7 500 litrów tlenu w ciągu trzech tygodni.

Niedługo na horyzoncie pojawi się jeszcze jedna świątynia wiecznej młodości. Pewne towarzystwo z Beverly Hills buduje w Marakeszu za 75 mln dolarów klinikę, która zwabiać będzie do słonecznego Maroka wszystkich pragnących odzyskać Eldorado swej młodości (lub przynajmniej jej pozory).

A OTO co sądzą o tych cudownych kuracjach dwaj wybitni gerontolodzy, prof. Francesco Antonini, dyrektor instytutu gerontologii we Florencji i profesor Francois Bourliere, dyrektor ośrodka badań gerontologicznych INSERM, w szpitalu Sainte-Perine. Zdaniem prof. Antonini **„wiara w jakąś wyższą medycynę jest błędem popełnianym od wieków. Ci, którzy poddają się tym specjalnym terapiom, wierzą niezłomnie w ich skuteczność i przekazują swój entuzjazm innym. A tymczasem, złudzenie może wprawdzie niekiedy pomóc w leczeniu, ale zarazem może uśpić świadomość pacjenta naprawdę chorego, który wierząc w możliwość odmłodzenia traci cenny czas potrzebny na rzeczywiste leczenie".** Z kolei prof. Bourliere wyraża opinię, że kuracje odmładzające często graniczą z szarlatanerią, ponieważ niezmiernie trudno jest ustalić prawdę, tym bardziej, że u ludzi starszych schorzenia prawie zawsze spowodowane są kilkoma przyczynami. Ponadto, jak mówi prof. Bourliere, aby ocenić skuteczność kuracji odmładzających, trzeba by wypróbować je na ludziach... młodych, gdyż u starszych poprawa zaznacza się bardzo słabo.

Cegły z mas plastycznych

ZESPÓŁ naukowców z Mühlhausen (NRD), zajmujący się od roku wykorzystywaniem surowców wtórnych opracował nową technologię wypalania cegieł. Do gliny dodano skrawki mas plastycznych, które podczas wyprażania w piecach pozostawiają pory w cegłach, obniżając ciężar właściwy i gęstość użytej masy. Cegły wypalane tą metodą są znacznie lepszym izolatorem ciepła niż cegły wypalane metodą tradycyjną. Szczególne znaczenie ma ponadto fakt, że skrawki mas plastycznych pochodzą z niesortowanych odpadków tworzyw termoplastycznych stosowanych w gospodarstwach domowych. Odpady te składowane na wysypiskach śmieci nie ulegają procesom gnilnym, stwarzając tym samym zagrożenie dla środowiska naturalnego.

Uran z morza

OCEANY świata są bogatym źródłem uranu. Jednakże koszty oddzielenia cząsteczek uranu od wody są znacznie większe od kosztów wydobywania rudy z ziemi. Obecnie badacze japońscy twierdzą, że wynaleźli metodę, która uczyni wydobycie uranu z wód morskich opłacalnym już około 2000 roku. Wykorzystują oni specjalnie spreparowane włókno akrylikowe, które wchłania uran. W ostatnim eksperymencie przeprowadzonym na małą jeszcze skalę, sieci sporządzone z tego nowego materiału syntetycznego, zebrały 4 mg uranu w czasie 10 dni — była to ilość 20-krotnie wyższa niż dotychczas uzyskiwane innymi metodami. Eksperci sądzą, że ta metoda może okazać się konkurencyjną w stosunku do kopalnictwa rud.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

31. I. — 6. II. 1982 r.

BARAN 21.3—20.4: Spotka cię zaległe wyróżnienie za dobre wyniki pracy. W życiu uczuciowym pomyślne zmiany. Skłóceni odnajdą wspólną drogę.

BYK 21.4.—21.5.: Staraj się nie wyciągać krańcowych wniosków. Cierpliwość i wytrwałość przyniosą pożądane skutki. Prawda, że nie od razu, lecz to się wiąże z ogólną sytuacją.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6: Przychyl się do rady osoby starszej. Ma dużo doświadczenia i dobrze ci życzy. Przypadkowe spotkanie nie powinno się skończyć na krótkiej wymianie myśli.

RAK 22.6.—22.7.: Choroba w rodzinie nie potrwa długo i nie zmusi cię do zmiany planów. Lecz po skończeniu się kłopotów wypoczynek będzie konieczny. Uwzględnij to w swoich projektach.

LEW 23.7.—23.8.: Poprawę warunków da ci tylko dodatkowa praca. Dla wielu najlepsze wyjście, to zmiana zawodu. Nie szukaj tego co wygodne, tylko tego, co dobrze płatne.

PANNA 24.8.—23.9.: Nieporozumienie da się wyjaśnić łatwiej niż sądzisz. Zrób pierwszy krok. Jeśli to nie wystarczy, nie czekając zrób drugi i dalsze.

WAGA 24.9.—23.10: Niezbyt przyjemne dni w pracy. Ogólne zdenerwowanie rodzi konflikty w błahych sprawach. Nie stawaj po stronie jątrzących. Małe wygrane mogą wywołać duże straty.

SKORPION 24.10.—22.11.: Spotkanie w licznym gronie zaliczysz do bardzo udanych. Osoby wolne znajdą okazję do flirtu z widokiem na trwalsze kontakty.

STRZELEC 23.11.—21.12.: W nowych układach czeka cię krok do tyłu. Nie będzie to porażka, tylko niezbędny manewr. Jeśli mu się sprzeciwisz, stracisz na tym ty i inni.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Sprawa jest zbyt poważna, abyś wyciągał szybkie wnioski. Poprzedź je analizą i wymianą opinii. Najuważniej wysłuchaj sądów, których nie podzielasz.

WODNIK 21.1.—18.2.: Nie zarzucaj projektu, który cię pasjonuje. Wcześniej czy później i na to znajdą się środki. W tym tygodniu powinieneś dostać spóźnioną przesyłkę.

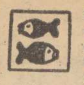

RYBY 19.2.—20.3.: Nowe obowiązki wymagają od ciebie lepszej formy. Przestrzegaj godzin wypoczynku jak godzin pracy. Rodzice uczniów powinni wnikliwiej kontrolować ich postępy.

Irena KACPER

Krzyżówka nr 2

POZIOMO:

8. Rzymski mąż stanu (234—149), 9. podzwrotnikowe pnącze, 10. mitologiczny cyklop miał tylko jedno, 11. rezerwa, 14. nieodzowna w szkolnej klasie, 17. przyprawa do potraw, 18. konstrukcja pływająca, 19. poucza i prawi morały, 21. stolica Baszkirskiej ASRR, 22. tkanina, 23. w Kościele katolickim wczesna msza ku czci Marii, 24. grudniowa solenizantka, 26. zapalasz nią papierosa, 29. znak nawigacyjny dla potrzeb żeglugi, 32. pierwiastek chemiczny, 33. roślina warzywna, 34. kwiat jesienny.

PIONOWO:

1. Wybitny przedstawiciel swego gatunku 2. jednolita mieszanina metali, 3. dryf, 4. miasto w Japonii na wyspie Honsiu, 5. może być polityczny, sportowy lub towarzyski, 6. żona radży, 7. może być morska, lotnicza lub wypadowa, 12. jest nim A. Łapicki 13. rodzaj pisma, 15. miasto w pn. Etiopii, 16. technika graficzna, 17. wynik, następstwo, rezultat czegoś, 20. przyrząd do suszenia siana, 25. wartość, zaleta, przymiot, 26. Rzymianie pokonali tam Hannibala w 202 r. p.n.e., 27. jest przy grach hazardowych w karty lub w ruletkę, 28 odblask pożaru 29. praktyka, próbny okres pracy, 30. samochód, 31. stan pogody.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka nr 2".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50

POZIOMO:

2. buk, 4. Lem, 7. Sola, 8. Irys, 9. Jaromir, 10. wola, 12. trak, 15. skarb, 18. Tekla, 19. limit, 20. garda, 21. stypa, 22. gafel, 24. Niasa, 27. real, 30. knot, 32. inercja, 33. gang, 34. nurt, 35. aga, 36. akt.

PIONOWO:

1. polo, 2. baja, 3. karuk, 4. lemur, 5. mirt, 6. Ryga, 10. wat, 11. lektyka, 13. rimifon, 14. kot, 15. sagan, 16. aorta, 17. blaga, 21. ser, 23. lut, 25. Irena, 26. socha, 28. etan, 29. liga, 30. Kant, 31. Obra.

NAGRODY książkowe wylosowali: K. Dolatowska — Szczecin, ul. Mieszka I 104/56, J. Opolska — Szczecin, ul. Poniatowskiego 63/1 i W. Regulski — Szczecin, ul. Armii Czerwonej 32/2. Nagrody do odebrania w redakcji III p. pok. 53.

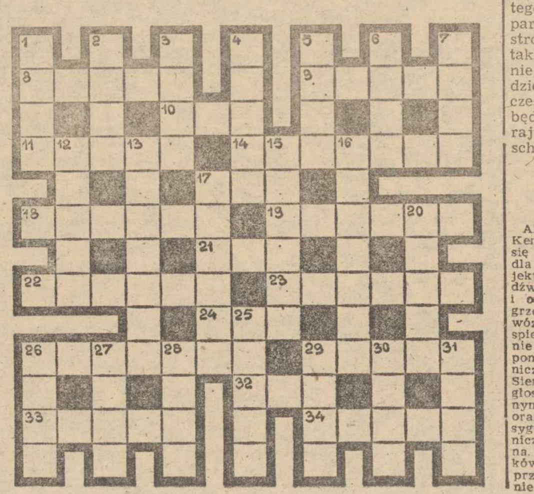

Karczykowski rozśpiewany

PRZEZ pierwsze dwa tygodnie lutego znany szczecińskiej publiczności tenor Ryszard Karczykowski będzie gościł w Berlinie Zachodnim, gdzie z zespołem Deutsche Oper przygotuje się do premiery „Lulu" Berga w inscenizacji Götza Friedricha i pod batutą Jesusa Lopeza Cobosa. W przedstawieniu tym (premierę zaplanowano na 14 lutego) nasz śpiewak wystąpi w partii Alwy obok Karan Armstrong w partii tytułowej. Spektakl powtórzony zostanie później kilkakrotnie i grany będzie do końca sezonu. Równocześnie Karczykowski śpiewać będzie w „Uprowadzeniu z Seraju" Mozarta na scenie Deutsche Staatsoper w Berlinie.

Reaguje na głos

ALZACKIE przedsiębiorstwo Kempf Equipment, specjalizujące się w konstruowaniu pojazdów dla inwalidów przedstawiło projekt samochodu, w którym na dźwięk głosu otwierają się drzwi i okna, włączają wycieraczki i ogrzewanie: głosem uruchamia się wóz i zmienia biegi. Tylko przyspieszenie, hamowanie i... kierowanie pojazdem wykonuje się przy pomocy nóg. Urządzenia elektroniczne wyprodukowane w firmie Siemens składają się z czujnika głosowego, magnetofonu z nagranymi przez kierowcę poleceniami oraz automatu przetwarzającego sygnał-głosowy na energię mechaniczną. Problemem jest jedynie cena. Prototyp kosztuje 120 tys. franków. Producenci mają nadzieję, że przy produkcji seryjnej cena spadnie do 25 tysięcy.

KEN FOLLETT

ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska

— 250 —

Wstrząs upadającego samochodu wyrzucił Fabera do przodu i powalił go na ziemię. Upadek spowodował, że stracił oddech i nie mógł się poruszyć przez kilka sekund.

Samochód znalazł się niebezpiecznie blisko krawędzi urwiska. Faber zauważył, że jego nóż leży niedaleko w trawie. Podniósł go szybko i spojrzał na jeepa. Davidowi udało się jakoś wydostać z samochodu przez rozdarty dach. Siedział na swoim wózku i przesuwał się po skalnym urwisku. Faber musiał przyznać, że jego przeciwnik jest bardzo odważny.

Nic jednak nie zdoła go uratować od śmierci.

Faber zerwał się i pobiegł za nim. David widocznie usłyszał odgłos kroków, bo zanim Faber zdążył go złapać, wózek zatrzymał się nagle i odwrócił, a Faber zobaczył ciężki klucz w ręku Davida.

Faber rzucił się na wózek przewracając go. Zdążył jeszcze pomyśleć, że prawdopodobnie obaj wylądują w morzu, kiedy David z całej siły wyrżnął go kluczem w tył głowy. Faber stracił przytomność.

Kiedy wreszcie wrócił do siebie, wózek inwalidzki leżał obok niego, ale Davida nie było. Wstał i zaczął się rozglądać, zupełnie nie wiedząc co o tym myśleć.

— Tutaj jestem — usłyszał głos nadbiegający od strony skał. David musiał wypaść ze swego fotela tak daleko, że pośliznął się na gładkiej skale i zawisł nad przepaścią. Faber podpełzł do krawędzi i spojrzał w dół.

David jedną ręką trzymał się kurczowo gałęzi krzaka, który wyrastał tuż pod skałą, drugą rękę wcisnął w małą szczelinę. Jego położenie było beznadziejne, brawura i odwaga opuściły go, a z oczu wyzierała prawdziwa groza.

— Na litość boską, podciągnij mnie! — zawołał ochryple.

Faber pochylił się nad urwiskiem.

— Skąd wiedziałeś o zdjęciach? — zapytał.

— Pomóż mi, proszę!

— Odpowiedz na moje pytanie.

— O Boże. — David zmusił się do zebrania myśli. — Kiedy wyszedłeś na chwilę na podwórze Toma, zostawiłeś mokrą kurtkę nad ogniem w kuchni. Tom poszedł na górę, żeby przynieść nową whisky, a ja przeszukałem wszystkie kieszenie. Znalazłem negatywy.

— 251 —

— I dlatego chciałeś mnie zabić? — zapytał Faber udając zdziwienie.

— Był jeszcze jeden powód. Żaden Anglik nie uwiódłby żony człowieka, u którego znalazł gościnę.

Faber nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— A gdzie są teraz te negatywy? — zapytał.

— W mojej kieszeni.

— Oddaj mi je, a ja pomogę ci się stamtąd wydostać.

— Musisz sam je wziąć, nie mam wolnej ręki.

Faber położył się płasko na brzuchu i sięgnął pod pelerynę Davida, gdzie w kieszeni jego kurtki znajdowały się negatywy. Odetchnął z ulgą, kiedy wyczuł pod palcami mały pojemnik zawierający bezcenny film. Złapał go mocno i wyciągnął. Sprawdził, czy nie brakuje żadnego zdjęcia. Kiedy się przekonał, że wszystko jest w porządku, schował pojemnik w kieszeni kurtki i pochylił się znowu nad Davidem.

Schwycił obu rękami krzak, którego trzymał się David i jednym silnym ruchem wyrwał go z korzeniami.

— Nie! — wrzasnął David.

Jego wolna teraz ręka zaczęła rozpaczliwie szukać oparcia, podczas gdy druga zaczęła się wysuwać ze szczeliny skały.

— To nie jest fair! — krzyknął i jego ręka straciła całkiem oparcie w zagłębieniu.

Wydawało się, że zawisł przez chwilę w powietrzu, a potem zaczął spadać, coraz szybciej i szybciej, dwa razy obijając się o wystające skały, aż wreszcie z głośnym pluskiem uderzył w powierzchnię morza.

Faber patrzył przez chwilę w dół, chcąc sprawdzić czy nie wypłynął na powierzchnię.

— To nie jest fair — zamruczał do siebie. — W czasie wojny wszystkie chwyty są dozwolone.

Przez kilka minut obserwował morze. W pewnej chwili wydało mu się, że dostrzega żółtą pelerynę unoszącą się na powierzchni, ale po chwili nic nie było widać. Tylko morze i skały.

Nagle poczuł się strasznie zmęczony. Odniesione rany i potłuczenia dawały o sobie znać wzmagającym się bólem. David Rose był szaleńcem, zarozumialcem, oszukanym mężem i umarł błagając o litość. Jego odwaga zasługiwała jednak na szacunek i w końcu zginął za ojczyznę, tak jak zawsze o tym marzył.

Faber zaczął się zastanawiać, czy jego własna śmierć będzie równie piękna.

(Ciąg dalszy na str. 8)

(c.d. ze str. 6—7)

252

W końcu wycofał się znad krawędzi urwiska i podszedł do przewróconego samochodu.

28.

Po wizycie u Churchilla Percival Godliman poczuł nagły przypływ energii i zapału.

Kiedy się nad tym głębiej zastanowił, ogarnęło go lekkie zażenowanie. Takie błazenady powinny robić wrażenie na szarej masie społeczeństwa, ale intelektualiści na ogół zachowują pewien dystans wobec natchnionych przemówień. Zdawał sobie sprawę, że popis wielkiego polityka został dokładnie przygotowany, wszystkie crescenda i diminuendo z góry ustalone, niczym w symfonii. Niemniej wyważało to na nim pewne wrażenie. Czuł się jak kapitan szkolnej drużyny krykieta, który przed rozpoczęciem rozgrywek słucha jeszcze ostatnich wskazówek udzielanych mu przez trenera.

Wrócił do biura przepełniony pragnieniem natychmiastowego działania. Ustawił parasol w stojaku i powiesił na wieszaku przemoczony płaszcz. Zbliżył się do lustra wbudowanego w ścianę i przyjrzał się swojemu odbiciu. Nie ulegało wątpliwości, że odkąd rozpoczął pracę w wywiadzie, jego wygląd uległ znacznej zmianie. Kiedyś robiąc porządki natknął się na swoje zdjęcie z roku 1937, na którym jako młody student stał w grupie kolegów z Oxfordu. Właściwie wyglądał wtedy znacznie gorzej niż teraz: blady, źle ogolony, z rzedniejącymi włosami, ubrany w niedopasowany garnitur, w którym wyglądał jak emeryt. Włosy jeszcze bardziej się przerzedziły, gdyż był teraz prawie łysy. Ubierał się jak biznesmen, a nie naukowiec. Wydawało mu się, choć mogło to być tylko wytworem jego wyobraźni, że stał się znacznie bardziej pewny siebie, golił się staranniej, a oczy błyszczały mu młodzieńczym ożywieniem.

Usiadł za biurkiem i zapalił papierosa. Wiedział, że papierosy szkodzą jego zdrowiu, powodując kaszel, nie potrafił jednak zerwać z nałogiem. Zresztą w czasie wojny wiele ludzi zaczęło palić. Dym podrażnił gardło, wywołując atak kaszlu. Włożył papierosa do puszki po konserwach, które zastępowała mu popielniczkę (naczynia gliniane były wówczas nie do kupienia).

Wizyta u Churchilla stała się bodźcem do dalszego działania, nie przyniosła jednak żadnych praktycznych wskazówek, w jaki sposób Godliman powinien się do tego zabrać. Przypomniał sobie rozprawę naukową, którą napisał kiedyś na uniwersytecie. Tematem tej pracy były podróże pewnego tajemniczego mnicha, który żył w średniowieczu. Godliman podjął się wtedy niezwykle trudnego zadania odtworzenia trasy wszystkich wędrówek mnicha w okresie pięciu lat jego tułaczki. W trakcie tych studiów natrafił na pewną trudność, polegającą na tym, że nie potrafił sprecyzować miejsca pobytu mnicha w ciągu ośmiu miesięcy, kiedy nie

253

wiadomo było, czy przebywał on w Paryżu, czy też w Canterbury. Źródła, na których się opierał, nie zawierały po prostu tej informacji i Godliman zaczął już wątpić w sens podjętej pracy. Młodzieńczy zapał kazał mu jednak wierzyć w możliwość znalezienia odpowiedzi na tę nie wyjaśnioną kwestię. Przypuszczał, że jeśli mnicha nie było w owym czasie zarówno w Paryżu, jak i w Canterbury, musiał wobec tego podróżować między tymi miastami. Zaczął więc wertować stare księgi w muzeum morskim w Amsterdamie, gdzie wyczytał, że mnich wsiadł na statek zmierzający do Dover, lecz po drodze rozbił się o skały u wybrzeży Irlandii. Dzięki temu odkryciu Godliman został profesorem.

Postanowił przeprowadzić podobny tok rozumowania, próbując ustalić, co mogło się stać z Faberem.

Uważał, że wszystkie fakty przemawiają za tym, że Faber utonął. Jeśli natomiast udało mu się przeżyć sztorm, był już prawdopodobnie w Niemczech. Dalsze poszukiwania szpiega miały sens jedynie wtedy gdyby żywy Faber dopłynął do jakiegoś brzegu w Wielkiej Brytanii.

Godliman wyszedł z pokoju i udał się do sali położonej piętro niżej, gdzie na ścianach wisiały różne mapy. Przed mapą Europy stał z papierosem zamyślony pułkownik Terry. Godliman uświadomił sobie nagle, że widok mężczyzn z maniakalnym uporem wpatrujących się w mapy i przeprowadzających swoje własne kalkulacje co do ostatecznego rezultatu tej wojny, nie należał do rzadkości w owych czasach.

Terry zauważył kuzyna i zapytał: — Jak ci poszło z naszym wodzem?

— Pił whisky — odparł Godliman.

— Pije ją cały dzień, ale nigdy tego po nim nie widać — stwierdził Terry. — Co ci powiedział?

— Czekam na głowę Fabera. — Godliman podszedł do mapy Wielkiej Brytanii i wskazał palcem Aberdeen. — Gdybyś wysyłał łódź podwodną, żeby zabrała uciekającego z kraju szpiega, jaką odległość od brzegu uważałbyś za bezpieczną?

Terry stanął obok niego i spojrzał na mapę.

— Nie niżej niż trzy mile — powiedział. Wolałbym jednak zatrzymać się dziesięć mil od brzegu.

— No właśnie — Godliman narysował ołówkiem na mapie równoległe linie oznaczające obie te odległości. — A gdybyś był niedoświadczonym żeglarzem, który wyruszył z Aberdeen w małej łodzi rybackiej, jak daleko wypłynąłbyś w morze? — pytał dalej.

— Chodzi ci o odległość, którą może pokonać taka łódka?

— Właśnie.

Terry wzruszył ramionami.

— Zapytaj marynarzy. Wydaje mi się, że jakieś piętnaście do dwudziestu mil — odparł po chwili namysłu.

— Zgadzam się z tobą całkowicie. — Godliman zakreślił półkole wokół miasta Aberdeen. — Jeżeli Faber żyje — podjął — ukrywa się teraz w Szkocji albo gdzieś na tym obszarze. — Pokazał przestrzeń między równoległymi liniami i w środku półkola.

— Ale nie ma tam przecież żadnego lądu!

— Czy nie mamy jakiejś większej mapy?

(cdn)

Na Zamku Królewskim w 1628 r.

Pierwszy spektakl operowy

„PYSZNE THEATRUM, gdzie komedyje tragedyje i skoki włoskie wyprawiają, gdzie różne kunszty podnoszą się i schodzą na ziół"

(Adam Jarzębski „Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy")

KIEDY Władysław IV Waza nie był jeszcze królem polskim, podróżował on pod koniec lat dwudziestych XVII wieku po Austrii, Niemczech, Holandii, Włoszech. Zetknął się wówczas blisko z życiem teatralnym tych krain: na cześć królewicza dawano tam przedstawienia operowe i baletowe, oglądane przezeń wraz z licznym gronem towarzyszących mu dworaków lub też incognito.

GOŚĆ z Polski uczęszczał m.in. do teatrów publicznych we Florencji, w Parmie podziwiał maszynerię sceniczną. Szczególnie zachwyciło Królewicza wystawienie na scenie florenckiej opery „La liberazione di Ruggiero dell'isola d'Alcina" z muzyką Francesci Caccini i librettem Ferdynanda Saracinellego. Władysław spowodował nawet dokonanie przekładu na polski przez Stanisława Jagodyńskiego jednego z towarzyszy podróży, tekstu libretta — chodziło o zamiar wystawienia opery w Warszawie. Zamiar ów nie doszedł jednak do skutku...

ALE na cztery lata przed wstąpieniem na tron królewicza w 1632 r. odbyła się z jego inicjatywy w 1628 r., tj. przed 350 laty **pierwsza w Polsce próba wystawienia opery włoskiej.** Aktorzy z Italii, zaprezentowali mianowicie w stolicy Rzeczypospolitej „idyllę rybacką w muzyce" — operę Orlanda Santiego **„Galatea"**, a spektakl ten uważany był przez widzów współczesnych za **„wręcz olśniewający wobec pompy i przepychu"**, wobec wspaniałej techniki teatralnej.

Tak więc „Galatea" stała się pierwszym wprowadzeniem na dworską scenę polską utworu operowego. Rozpoczęto następnie kompletowanie nadwornego teatru i orkiestry, które niebawem zaczęły ustępować za pierwsze w Europie. Świadczą o tym opinie przebywających wtedy w Polsce cudzoziemców.

DYREKTOREM orkiestry został Marco Sacchi z Rzymu. Wśród wybitniejszych instrumentalistów znajdowali się mistrzowie wioli Piotr Elert, „przedni do lutni" Gallot, Bartłomiej Pekiel — organista, kapelmistrz i kompozytor.

Elert miał być autorem skomponowanej w 1632 r. pierwszej opery polskiej (z librettem włoskim), **zatytułowanej „Sława królewska albo triumf Władysława Czwartego"**. Libretto zaginęło wraz z partyturami innych oper i baletów, wywożonymi z Warszawy podczas „potopu" przez Szwedów Wisłą na barkach...

DZIEJE pierwszych lat istnienia teatru, ulokowanego ostatecznie na Zamku Królewskim, zachowały imiona takich artystów jak np. ori madonna Margherita Catanea (sopran), obdarzona tytułem „cantatrice della Regina" (śpiewaczka królowej), alt Kasper Forster („subtelnymi gorgami swymi sławny"), tenor Gianbattista

Roman JANISŁAWSKI

Brejdygant — „Ryszard III"

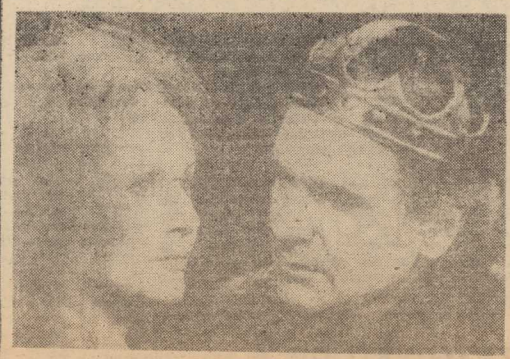

PO DŁUŻSZEJ PRZERWIE wznowił działalność warszawski Teatr Rozmaitości. Dano premierę sztuki Szekspira „Ryszard III" w reżyserii Henryka Baukołowskiego. W roli tytułowej wystąpił **Stanisław Brejdygant (na zdjęciu — z Marią Ciesielską).**

Przypomnijmy, iż St. Brejdygant był znakomitym „głosem" cesarza Klaudiusza (dubbing) w bardzo swego czasu popularnym u nas serialu angielskiej TV „Ja, Klaudiusz". (CAF — Zb. Matuszewski)

Poczekajmy do lata...

Szczecińska giełda i „murzyni"

STOSUNKOWO dawno nie gościła na naszych łamach szczecińska giełda samochodowa, natomiast docierały informacje, że na różnych giełdach krajowych panuje wyjątkowy rozbój cenowy.

PRZED trzy ostatnie niedziele odwiedzaliśmy jednak zasypany śniegiem placyk przy ul. Akademickiej w Szczecinie. W porównaniu do miesięcy jesiennych ub. roku panował tu znacznie mniejszy ruch — na jeden wystawiony do sprzedaży samochód przypadało ok. 10 ewentualnych nabywców i ze 100 oglądających. Zniknęły także z samochodowych okien karteczki z ceną. Zastąpione zostały anonsami, w których podawano tylko rok produkcji pojazdu, jego przebieg, a w miejscu ceny widniał dopisek „do uzgodnienia".

Zniknęły również z giełdy definitywnie w miarę nowe samochody zagranicznych marek. Te które wystawiano na sprzedaż liczyły sobie z reguły po 10 i więcej lat. Nie wzbudzały też istotnego zainteresowania.

SZCZECIŃSKA giełda ostatnich tygodni wyraźnie preferowała krajowe marki — dużego i małego Fiata. 3—4-letnie „maluchy" jak na krajowe szaleństwa cenowe chyba reprezentowały umiarkowany poziom cenowych roszczeń swoich właścicieli: 350—400 tys. zł za wcale zadbanego maluszka to cena przyzwoita (w odniesieniu do krajowej średniej gdzie za nowego „malucha" kazano sobie płacić 800 tys. zł).

W MINIONĄ niedzielę obserwowaliśmy np. reakcję ludzi oglądających 6-letniego Fiata 132 (1600) wystawionego przez człowieka, który przyjechał do Szczecina z Wrocławia. Młody właściciel tego pojazdu na pytanie o cenę z kamienną twarzą odpowiadał, że wóz ten sobie ceni na 1 200 tys. zł. I do samego końca trwania giełdy pozostawał niewzruszony mimo, że wielu ludzi gdy usłyszało cenę pukało się jednoznacznie w czoło...

ZA TO z zainteresowaniem (i uznaniem) oglądano pewnego Fiata 125p. Wóz co prawda do najnowszych nie należał, ale w jego wnętrzu, a konkretnie pod maską, znajdował się prawdziwy skarb. Był to silnik od Mercedesa, oczywiście „ropniak". Nie dowiedzieliśmy się jaka jest cena wywoławcza tego antykryzysowego pojazdu. Wiemy jednak, że silnik taki kosztuje w Polsce 200—250 tys. zł, jego montaż 100—120 tys. zł. Do tego należałoby doliczyć w miarę „normalną" cenę za samochód tej marki i tego rocznika. Najprawdopodobniej w sumie niewiele tysięcy zł dzieliłoby nas od miliona.

GIEŁDA oferuje też sporo zdezelowanych i utrudzonych ciężkim życiem Fiatów 125p, które dotychczas kursowały jako taksówki osobowe. Dzisiaj ich eksploatacja (przy minimalnych przydziałach paliwa) okazuje się dla właścicieli przedsięwzięciem z pogranicza deficytu. Wokół tych pojazdów krążą „murzyni". Tak bowiem nazywano kierowców zatrudnianych przez właścicieli taksówek osobowych. Teraz, gdy pojazdom tym wydziela się po aptekarsku 40 l paliwa na 3 dni, właściciele pozwalniali swoich „murzynów" i sami zasiedli za kierownicami. A „murzyni" będący ludźmi, którzy raczej nic innego nie potrafią niż jeździć taksówką, usiłują sami stać się właścicielami.

JAK twierdzą znawcy, regres na samochodowych giełdach potrwa gdzieś do połowy roku. Ulegną wówczas zmianom ceny benzyny, ustabilizują się też ceny samochodów krajowej produkcji i dopiero wówczas zsumowanie tych wszystkich wielkości stworzy kolejną — realną w miarę cenę samochodu na giełdzie.

(Macz)

„Homo sapiens": 50 miliardów

„INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE" zamieścił w ub. roku artykuł Johna Noble Wilforda, z którego wynika, że w okresie 300 tys. lat do naszych czasów żyło na naszej planecie 50 miliardów ludzi, przy czym obecna liczba mieszkańców Ziemi (4,4 mld) wynosi 9 proc. wszystkich, którzy żyli dotychczas

BARRY GOLDENSOHN poeta wykładający w Hampshire College, czytając pewnego dnia wiersz Williama Matthewsa zamieszczony w czasopiśmie Vegetable Box, natrafił na strofę, która go zastanowiła. **„Teraz jest nas więcej żyjących niż kiedykolwiek było umarłych"** — głosiła owa strofa.

Czy to może być prawdą? Goldensohn zasięgnął w tej sprawie opinii Arthura H. Westinga, profesora ekologii i dziekana wydziału nauk przyrodniczych na uniwersytecie w Amherst w stanie Massachusetts. Prof. Westing odpowiedział, że to nieprawda i po wielu tygodniach badań i obliczeń ustalił szacunkowo, że na przestrzeni wieków żyło 50 mld ludzi.

Jakkolwiek poeta zastosował w swym wierszu przenośnię — liczba mieszkańców Ziemi wynosi obecnie 4,4 mld — to jednak jego pogląd na temat współczesnej eksplozji demograficznej został potwierdzony przez profesora Westinga.

Jeśli szacunkowa liczba 50 mld jest prawidłowa, oznacza to, że 4,4 mld ludzi żyjących obecnie na świecie reprezentuje 9 proc. wszystkich istot z gatunku homo sapiens, jakie kiedykolwiek żyły na przestrzeni 300 000 lat. **Oznacza to również, że liczba ludzi żyjących obecnie jest większa niż liczba ludzi, którzy żyli i zmarli w ciągu całej epoki paleolitycznej, epoki przedrolniczej, która obejmowała 86 proc. ludzkiego stanu posiadania.**

PROF. WESTING ogłosił rezultaty swych obliczeń w numerze pisma „Bio-Science", podkreślając, że w swych szacunkach uaktualnił i uściślił poprzednie obliczenia, dotyczące liczby ludzi na przestrzeni wszystkich wieków. Stwierdził przy tym, że jego dane mogą być użyteczne dla biologów studiujących ewolucję i genetykę, jak również dla antropologów, archeologów i historyków.

W swym sprawozdaniu prof. Westing stwierdził, że trzy poprzednie obliczenia okazały się nieaktualne bądź też „w inny sposób zniekształcone" przede wszystkim w wyniku wykorzystania nieodpowiednich — jego zdaniem — danych wyjściowych, dotyczących homo sapiens, a także w wyniku nieprawidłowych założeń dotyczących długości życia.

Jedno z tych obliczeń, sporządzone przez F. S. Deevey'a juniora w 1960 roku podawało liczbę 110 mld ludzi do 1950 roku, jednakże liczba ta została ustalona na podstawie założenia, że milion lat temu żyło 125 tys. ludzi, co oznaczałoby, że włączone były w to także prekursorskie gatunki jak homo erectus i homo habilis.

Dwa inne wcześniejsze obliczenia, podające liczby 69 i 71 mld ludzi, również opierały się na danych wyjściowych sprzed hipotetycznego pojawienia się homo sapiens. Ponadto szacunki te opierały się na założeniach, że przeciętna długość życia wynosiła 25 lat, a w jednym z obliczeń wynosiła od 16 do 20 lub 25 lat.

W SWYCH obliczeniach prof. Westing wyodrębnił osiem kluczowych dat, zakładając raczej geometryczny a nie arytmetyczny wzrost od jednej daty do następnej oraz wziął za podstawę przeciętną długość życia wahającą się od 20 lat we wczesnym okresie i egzystencji ludzkiej do 50 lat w ostatnim okresie. Za punkt wyjścia dla homo sapiens prof. Westing wziął rok 298 tys. przed Chrystusem, na podstawie analizy Bernarda G. Campbella, antropologa brytyjskiego, który napisał książkę „Human Evolution: An Introduction to Man's Adaptations" („Ewolucja ludzka: wstęp do przystosowań człowieka"), jedno ze standardowych opracowań w tej dziedzinie.

OBLICZENIA prof. Westinga nie tylko ilustrują niezwykle powolny wzrost ludności aż do naszego wieku, ale także wykazują, że ok. 80 proc. wszystkich istot ludzkich, które kiedykolwiek żyły (większość z nich do 1650 r., kiedy to słowo drukowane zaczęło oddziaływać na sprawy ludzkie) było analfabetami.

Uśmiechnij się!

BEZ SŁÓW.

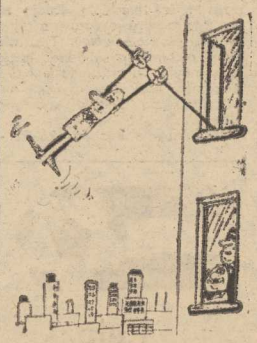

— Kowalski znów sprzedaje stąd wiatr wieje...

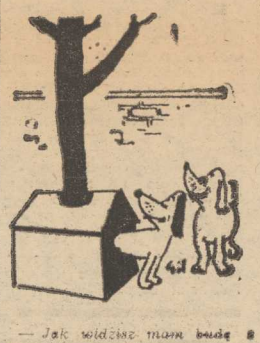

— Jak widzisz, mam będę z wszelkimi wygodami...

— To jest śmieszne! Mamy przydzielić pięć mieszkań a nas samych jest w komisji sześciu.

BEZ SŁÓW.

Dlaczego Beethoven mógł komponować?

JAK to się dzieje, że pojedyncze dźwięki, ujęte w pewne kombinacje harmoniczne — śpiewane czy grane na rozmaitych instrumentach, oddzielnie bądź przez całe zespoły muzyczne — oddziaływają na naszą psychikę, budzą w nas nastroje wesołości, zadumy, przygnębienia lub żalu? Co więcej, nie wszyscy reagujemy na nie identycznie, nie wszyscy też w równym stopniu chwytamy melodię, potrafimy ją bezbłędnie zanucić. Nie każdy też uczy się z łatwością gry na dowolnym instrumencie muzycznym. Sprawy te od dawna były przedmiotem rozważań lekarzy, akustyków, filozofów no i oczywiście samych muzyków.

PIERWSZA teoria — Helmholtza — pochodzi z XIX wieku. Według niego ucho nie tylko chwyta dźwięki, ale je analizuje i poprzez włókna nerwu słuchowego przekazuje do mózgu. Zarówno Helmholtz, jak i inni badacze XIX-wiecznl traktowali ucho jako rodzaj instrumentu do pomiarów elektroakustycznych, czym ono absolutnie nie jest. Potrafi natomiast rozróżniać stosunki zachodzące między częstotliwością, natężeniem i czasem trwania dźwięku, a więc opisać jego formę. Sposób, w jaki się to odbywa, opisał badacz francuski Emil Leipp.

POD wpływem wibracji powietrza zaczyna również wibrować błona bębenka ucha i przekazuje te wibracje do młoteczka, kowadełka i strzemiączka (małe kosteczki w uchu), stanowiących filtr intensywności dźwięku. Z kolei tzw. ślimak zakodowuje wibracje mechaniczne przekazane przez bębenek i przetwarza je w impulsy elektryczne. Poprzez nerw słuchowy otrzymuje je mózg i odpowiednio przetwarza w subiektywne wrażenia wysokości, brzmienia, siły i czasu trwania dźwięku, przy czym wysokość określa melodię i harmonię brzmienie — barwę dźwięku, siła odpowiada modulacji intensywności a czas trwania poszczególnych dźwięków wyznacza rytm danej melodii.

Tajemnice ludzkiego ucha

UCHO jest szczególnie wrażliwe na rytm, który stanowi klucz percepcji w czasie. Jednakże ucho nie potrafi mierzyć ani częstotliwości dźwięków, ani czasu ich trwania. Na tym opiera się fakt, że muzycy mogą modyfikować czas trwania identycznych nut w partyturze. Wzmaga się w ten sposób dramatyczność gry i w rezultacie czas psychologiczny, a więc odczuwany przez słuchaczy, różni się od czasu fizycznego trwania pewnych dźwięków.

RYTM zmienia się również w zależności od typu muzyki. W muzyce europejskiej, klasycznej przeważa rytm krótki, takt trwa przeważnie dwie do trzech sekund. Inaczej jest w muzyce orientalnej, gdzie rytm może przedłużać się do 50 sekund. Rytm byłby nieuchwytny, gdyby ucho nie rozróżniało dźwięków bardzo krótkich, mikrodźwięków. Właśnie ta zdolność oddzielania czasowego mikrodźwięków określa finezję pracy filtracyjnej dokonywanej przez system słuchowy. Dotyczy to zarówno odstępów czasowych, jak i zmian w częstotliwości. Muzycy doskonale słyszą np. dźwięki trwające kilka tysięcznych sekundy, ale równie dobrze chwytają różnice w częstotliwości wielkości 1 herca. Ucho bowiem przystosowuje się w zależności od potrzeb do kodowanie obu rodzajów zmian.

WIELCE ciekawy eksperyment przeprowadził ze studentami konserwatorium wspomniany już Leipp. Dał im do przesłuchania płytę z kołysanką wietnamską, a następnie polecił zrekonstruować jej partyturę w nutach europejskich. Z kolei inny student, który nie brał udziału w pierwszej części eksperymentu, zaśpiewał kołysankę w oparciu o transkrypcję swych kolegów. I okazało się, że było to całkiem coś innego. Dlaczego? Studenci, kształceni w solfeżu przy pianinie, wszyscy słyszeli pół- i ćwierćtony. Kołysanka oryginalna natomiast miała linię melodyczną ciągłą, złożoną z dziesięciu odcinków po ok. 10 sekund. Poza tym melodia oparta była na skali pięciotonowej, której nuty nie pokrywają się w pełni z zapisanymi przez studentów. Wysokość tych tonów w oryginale jest dość płynna i modulowana odpowiednio do pasaży melodii. Okazało się zatem, że wybór skali jest sprawą dość dowolną i że każdy stosuje taką, jaka związana jest z kulturą, w której wyrósł. A poza tym istnieje różnica między percepcją muzyczną a wysłuchaniem w ogóle; akord pozostaje w ścisłym związku z ustaloną techniką i składnią utworu (tonacja, melodia, sąsiedztwo dźwięków itp.).

Przyswojenie sobie kultury muzycznej zaczyna się wcześnie, już 15-miesięczne dziecko może zaśpiewać fragment piosenki, której przedtem nie słyszało, a więc rozróżniać interwały. Dziecko 6-letnie zaczyna pojmować, na czym polega melodyka, a 10-letnie chwyta związki między różnymi tonami. Słuch ulega wykształceniu, ma je częściowo w pamięci: tonacja krzyżykowa jest wesoła, tonacja molowa smutna. Ale nie jest wykluczone, że Eskimos albo Indianin znad Amazonki uzna, że marsz żałobny go rozwesela, a fanfara smuci...

MUZYKA różni się nie tylko w zależności od rodzaju kultury, różni się także w percepcji poszczególnych słuchaczy z tego samego kraju. Termin: słuch muzyczny odnosi się do wielu różnych elementów; jedni uważają, że się go dziedziczy, inni, że decyduje nauka i wpływ otoczenia, ale sprawa nie jest dotychczas rozstrzygnięta. Są natomiast instrumenty, służące do badania zdolności w tym kierunku. Najstarszym z nich jest audiometr tonalny. Stwierdzono m. in., że dzieci słyszą dobrze tony wysokie nawet do 18—20 tys. herców, natomiast starsze osoby powyżej 10 tys. herców nie słyszą już nic. Także muzycy starzejąc się słyszą gorzej, bowiem błona bębenkowa i mięśnie wiotczeją.

NA KONIEC wyjaśnienie zagadki: **jak było możliwe, że Beethoven, będąc już zupełnie głuchy, mógł skomponować IX Symfonię?** Otóż, zdaniem specjalistów, istnieje abstrakcyjna percepcja muzyki, niezależna od wszelkiej percepcji zmysłowej. Niektórzy kompozytorzy posiadają ją w takim stopniu, że mogą komponować prawie bez instrumentu. Ten rodzaj percepcji ma swe źródło w doświadczeniu słuchowym, datującym się od czasów wczesnego dzieciństwa. Taką właśnie abstrakcyjną pamięć muzyczną posiadał w wysokim stopniu Beethoven.

JAN BRZESKI

Kosmiczny system ratunkowy

NAUKOWCY radzieccy amerykańscy, kanadyjscy i francuscy kończą prace nad międzynarodowym kosmicznym systemem ratunkowym Kospas-Sarsat. Pierwszy sputnik ratunkowy ma zostać umieszczony na orbicie w pierwszej połowie 1982 r. Będzie on dostarczać do naziemnych stacji obserwacyjnych informacje o samolotach i statkach kosmicznych, którym grozi niebezpieczeństwo.

Utrzymać zdobyte pozycje

Pływacy Stali Stocznia na wysokiej fali

SEKCJA PŁYWACKA Stali Stoczni od wielu już lat stanowi wizytówkę swego klubu, odgrywając także czołową rolę w sporcie szczecińskim. Tu wychowano wielu mistrzów i rekordzistów kraju, w tym również olimpijczyków. Ostatnio potwierdzeniem klasy pływaków stoczniowego klubu było zdobycie przez nich Pucharu Polski.

OSIĄGNIĘCIE takich wyników było możliwe dzięki stworzeniu tej dyscyplinie odpowiednich warunków szkoleniowych oraz systematycznej, wytrwałej pracy trenerów i samych zawodników.

Utrzymywanie wysokiej pozycji jest coraz trudniejsze. Przeciwnicy przecież też nie śpią. Zdają sobie z tego sprawę zarówno pływacy jak i szkoleniowcy. Tym niemniej nikt nie myśli oddać inicjatywy innym. Tego zdania jest również mgr Jerzy Troszczyński, pełniący funkcję trenera koordynatora sekcji.

— Zdobycie Pucharu Polski — mówi J. Troszczyński stanowiło dla nas nagrodę za ciężką pracę. Jest to także spory doping do dalszego wysiłku. Chcielibyśmy w nadchodzącym sezonie wypaść nie gorzej i dlatego też solidnie trenujemy. Głównym naszym celem będą zimowe mistrzostwa Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. W ubiegłym roku w kategorii seniorów uplasowaliśmy się na III pozycji. Wydaje mi się, że w tym roku mamy szansę awansować. Wnoszę to stąd, że w reprezentacji seniorów mogą startować również juniorzy, którzy walczyć będą o tytuły w innym terminie. Jednak największym miernikiem będą letnie mistrzostwa kraju rozgrywane na pływalni 50-metrowej. Natomiast zimowe mistrzostwa odbywają się na obiektach 25 m. Po za tymi dwoma imprezami chcielibyśmy jak najlepiej przygotować naszych kadrowiczów, a mamy ich sześciu, do udziału w zawodach międzynarodowych — w tym m. in. do meczu Polska — RFN — Szwecja. Naszym cichym marzeniem jest by choć jeden z naszych podopiecznych zakwalifikował się do udziału w mistrzostwach świata. W dalszym ciągu kontynuować będziemy szkolenie najmłodszych adeptów pływania by w pewnym momencie nie powstała luka. Realizacja celów będzie niełatwa, pływanie jak i cały sport nie pozbawiony jest trudności jakie niesie nam codzienne życie. Jednak mimo wszystko jestem optymistą. **(k)**

Pele przewiduje, że...

SŁYNNY piłkarz brazylijski — Pele, zaszokował fachowców futbolowych w Peru. W jednej z wypowiedzi dotyczącej piłkarskiej reprezentacji Peru, Pele stwierdził, że zajmie ona ostatnie miejsce w swej grupie na mistrzostwach świata w Hiszpanii. Victor Nagaro — prezydent peruwiańskiego instytutu sportu tak skomentował wypowiedź „króla futbolu": „Pele jest świetnym piłkarzem, natomiast jako krytyk sportowy reprezentuje średnią klasę".

Zapewne polscy kibice nie mieliby nic przeciwko temu, aby Pele miał rację.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 16 — sala SP 1 przy al. Piastów — mistrzostwa okręgu juniorów we florecie i szpadzie.

Godz. 17 — hala WDS — towarzyski mecz siatkówki mężczyzn **Stal Stocznia (I liga) — Posnania Poznań (lider II ligi). Nowogard**

Godz. 11 — ogólnopolskie zawody w kolarskich przełajach.

NIEDZIELA

Godz. 9 — sala SP 1 przy al. Piastów — ed. mistrzostw okręgu we florecie i szpadzie.

Godz. 10 — Hotel Młodego Robotnika przy ul. Rydla (osiedle Słoneczne) — otwarte mistrzostwa dzielnicy Dąbie w szachach i warcabach.

Godz. 11 — hala WDS — towarzyski mecz siatkówki mężczyzn Stal Stocznia — Posnania Poznań.

Godz. 11 — Police — mistrzostwa okręgu w kolarskich przełajach.

Krajowa czołówka w Nowogardzie i Policach

Kolarskie crossy

SYMPATYCY sportu w naszym województwie stęsknili się za kolarskimi przełajami, w których jak wiadomo odnosiliśmy spore sukcesy. **Zapewne więc z dużą radością przyjmą wiadomość, że już w najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się dwie imprezy tego typu.** I tak, jutro w Nowogardzie rozegrane zostaną ogólnopolskie zawody, w których spodziewany jest udział najlepszych przełajowców kraju. W wyścigach tych najprawdopodobniej wystartuje aktualny wicemistrz świata G. Jaroszewski oraz J. Piech i policzanin A. Mąkowski. Są to niemalże pewni kandydaci do udziału w zbliżających się mistrzostwach świata.

W niedzielę zawodnicy będą mieli możliwość rewanżu bowiem w Policach rozegrane zostaną otwarte mistrzostwa okręgu. Tytułów bronić będą A. Mąkowski — wśród seniorów i G. Kosiacki w kategorii juniorów.

Na tym jeszcze nie koniec kolarskich emocji. **Za tydzień bowiem w Szczecinie najlepsi przełajowy kraju stoczą walkę o tytuł mistrza Polski.** Początkowo planowano, że zawody te rozegrane zostaną w Parku Kasprowicza. Jednak ze względu na odwilż impreza ta przeniesiona zostanie na tradycyjną trasę wokół stadionu Arkonii. **(jk)**

W niedzielę III runda

Zimowy turniej o puchar „Kuriera"

W NIEDZIELĘ już po raz trzeci w tym miesiącu wybiegną na boiska Szczecina i województwa lokalne „jedenastki" piłkarskie uczestniczące w zimowym turnieju o puchar naszej redakcji. Początek gier o godz. 12.

A oto zestawienie niedzielnych par (w nawiasach nazwiska arbitrów prowadzących mecze):

GRUPA I — Witniczanka Witnica — Energetyk Gryfino (p. Kubiak), Orkan Grzybno — Ogniwo Babinek (p. Trębacz). Odra Chojna — Czarni Czarnówek (p. Głomski).

GRUPA II — Unia I Dolice — Białe Sądów (p. Sienkiewicz), Stal Lipiany — Gryf Nowielin (p. Ostrowski), LZS Krapiel — Sęp Brzesko (p. Burbul).

GRUPA III — Kluczevia Kluczewo — Chemik Police (p. Nogalski), Świt II Szczecin — Sokół Chlebowo (p. E. Fukacz). Orzeł Pęzino — Unia II Dolice (p. Dzierżek).

GRUPA IV — Światowid II Łobez — Światowid I (p. Kudajczyk), Tramp Zelmowo — Błękitni II Stargard (p. Hryniewicz), Sparta Węgorzyno — Sokół Karnice (p. Klukowski).

GRUPA V — Sarmata Dobra Nowogardzka — LZS Osina (p. Cyrak), Ina Goleniów — Stal Stocznia II (p. Domeradzki). Piast Chociwel — Promień Mosty (p. W. Fukacz)

GRUPA VI — Bałtyk Międzywodzie — Fregata Żółwino (p. Bartosz), Rega Trzebiatów — Mewa Resko (p. Skalmider). Flota II Świnoujście — pauzuje.

GRUPA VII — Piast Jasienica — Pogoń II (p. Dąbrowiecki), Tywa Nowe Czarnowo — Świt I Szczecin (p. Zajkowski), Plonier Szczecin — Zootechnik Kołbacz (p. Maciejewski).

GRUPA VIII — Arkonia II — Pomorzanin Nowogard (p. Urbanowicz), Polonia Płoty — Znicz Niedźwiedź (p. Śliwiński), Hutnik Szczecin — Bumar-Hydroma Szczecin (p. Czemarmazowicz).

Od 5 do 7. II w Szczecinie

II runda PP męskich „siódemek"

OD 5 DO 7 LUTEGO odbędzie się w hali przy ul. Narutowicza turniej piłki ręcznej mężczyzn, rozgrywany w ramach II rundy Pucharu Polski. Udział w imprezie wezmą 4 drużyny ekstraklasy: Pogoń Szczecin, Śląsk Wrocław, Grunwald Poznań i AZS Warszawa.

Biernat, Krupa i Ostrowski w kadrze młodzieżowej

Polska contra Anglia w 1/8 ME

USTALONE zostały terminy ćwierćfinałowych spotkań piłkarskich mistrzostw Europy drużyn młodzieżowych do lat 21. Przeciwnikiem biało-czerwonych w tej fazie rozgrywek będzie reprezentacja Anglii. **Pierwszy mecz odbędzie się 17 marca w Polsce (najprawdopodobniej w Warszawie), a drugi 7 kwietnia w Londynie. Na zgrupowanie naszej kadry narodowej, które odbędzie się na Węgrzech powołano trzech piłkarzy szczecińskiej Pogoni. Są to: Biernat, Krupa i Ostrowski.** Ten ostatni zawodnik nie znany bliżej szczecińskiej publiczności grał wcześniej w Stoczniowcu Gdańsk, a następnie w Zawiszy Bydgoszcz. Obecnie natomiast trenuje w Pogoni. **Szanse na udział w zgrupowaniu ma także czwarty zawodnik morskiego klubu — Turowski.** Jego wyjazd na Węgry uzależniony jednak będzie od poprawy stanu zdrowia. **(jg)**

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Szewcy" g. 18 (piątek, sobota i niedziela); **ZAMEK** — Sala Prób (sobota i niedziela): „Łotrzyce" g. 17; **POLSKI** — „Betlejem polskie" g. 18.30; sobota: g. 18; niedziela: g. 12; **SALA PRÓB** — piątek i niedziela: „Upadki Bunga" g. 17; **MUZYCZNY** — sobota: „Madame Butterfly" g. 19; niedziela: g. 16; **FILHARMONIA** — koncert g. 19.30; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — niedziela: „Kieszonkowe przygody" g. 11 (od 1 5).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Asy przestworzy" g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18 — ang. l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Bitwa o Midway" g. 15, 17.15, 19.30 — USA l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Szczęki II" g. 15, 17, 19 — USA l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 13.15 — USA; **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 15, 17 — pol.; „Inny mężczyzna, inna szansa" g. 19 — fr. l. 15; niedziela: „Przez Góry Skaliste" g. 12 — USA; „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 15, 17; „Inny mężczyzna, inna szansa" g. 19; **POLONIA** (tel. 221-834) „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 14.30 — pol.; „ABBA" g. 16, 18 — szw. l. 12 (piątek, sobota i niedziela); w sobotę i niedzielę o g. 13.30 „Ballada o złym czarowniku"; **PIONIER** (tel. 475-02) „Ulzana wódz Apaczów" g. 15 — NRD; „Miłosne życie Budimira Trajkovicia" g. 17, 19 — jug., l. 12; sobota: „Wesele kruka" g. 10; „Ulzana wódz Apaczów" g. 11 13, 15; „Miłosne życie Budimira Trajkovicia" g. 17; „Chłopi" g. 19 — pol. l. 15 — cz. I i II: niedziela: „Ulzana wódz Apaczów" g. 13, 15; „Miłosne życie Budimira Trajkovicia" g. 17, 19; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Superpotwór" g. 16.30 — jap.; „Spotkanie na Atlantyku" g. 18.15 — pol. l. 15; niedziela: „Superpotwór" g. 12.30; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) „Ale kino" g. 16, 18 — USA l. 15; sobota i niedziela: g. 16, 18, 20; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „King Kong" g. 14.45, 17, 19.15 — USA l. 15, **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 16 — cz. I; cz. II — o g. 17.30; **HUTNIK** (Stołczyn) sobota: „Baśń o Jasnym Sokole" g. 11; „Rzeczpospolita babska" g. 12.30 — pol.; niedziela: g. 16.30; **MEWA** (Żelechowo) niedziela: „Diabli mnie biorą" g. 16.30 — fr. l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Przygody Calineczki" g. 16 — jap.; „Pan Wołodyjowski" g. 18 — pol.; **SYRENKA** (Jasienica) niedziela: „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie" g. 16, 18 — rum. l. 12.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Rekslowa jesień" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Lodowa pani" g. 14; **POLONIA** — „Ballada o złym czarowniku" g. 13.30; **PIONIER** — „Wesele kruka" g. 10, 11, 12; **HETMAN** — „Przygoda na dwóch kółkach" g. 11.30; **PROMIEŃ** — „Przygody małpki Nuki" g. 14; **SZMARAGDOWE** — „Kiedy liście opadają" g. 13.45; **PRZYJAŹŃ** — „Cyrk w cyrku" g. 14; **HUTNIK** — „Baśń o Jasnym Sokole" g. 15; **MEWA** — „Przygody Calineczki" g. 15; **SYRENKA** — „Nie oglądaj się, za nami idzie koń" g. 14.30.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat: Przyroda morza: Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Instrumenty nawigacyjne; Współczesna grafika marynistyczna g. 9—15; MUZEUM NARODOWE — Staromiejska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra; Władztwo Książąt Pomorskich; Sztuka polska od XVII w. — g. 9—15; STARO-MŁYŃSKA 1 — Polska sztuka współczesna g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty XXXV-lecia; Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa; 70 lat Harcerstwa Polskiego g. 9—15; SALON MELOMANA — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Grafika i rysunki Franka Rylandera (Szwecja) g. 11—17 (piątek); ZAMEK BWA — Malarstwo, grafika i rysunki Jerzego Piotrowicza z Poznania g. 10—17.

W SOBOTĘ muzea czynne w g. 9—15; NIEDZIELA g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 16—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 20 — g. 8—18

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; CHIR. DOROSŁYCH — Gołęcino + Zdunowo; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 16 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka) — g. 8—15.

PRZYCHODNIA REJONOWA — Zdroje, Bat. Chłopskich 86 — g. 8—18.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy: POŁOŻNICTWO — Zdroje.

PRZYCHODNIE te same co w sobotę.

APTEKI
(piątek, sobota, niedziela)

JAGIELLOŃSKA 16a (dod. odtrutki i tlen) tel. 371-55; AL. PIASTÓW 50 — tel. 465-17; MARCINA 1 — tel. 222-109; STOŁCZYN NAD ODRĄ 20 — tel. 239-423; DĄBIE, GRYFIŃSKA 13 — tel. 612-068

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 435-25 i 446-46 — g. 7—18 (piątek).
KOLEJOWA — tel 935
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 478-15. (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 918.
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 980.

DELIKATESY
(niedziela)

AL. WYZWOLENIA 37 — g. 10—14.
AL. WOJSKA POLSKIEGO 52 — g. 14—18.

TELEWIZJA

15.50 Redakcja szkolna zapowiada. 16 Dla młodych widzów: „Zabawa nie zna granic". 16.30 Piątek z Panem Kracym, 17 Dziennik. 17.30 „Życie na Ziemi". 18.30 Rozmawiamy o cenach. 18.50 Dobranoc 19 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.30 Dziennik Telewizyjny. 20.15 Who is who — czyli człowiek, który pokonał kamień. 20.40 „Szpital na peryferiach" odc. 1 pt. „Diagnoza" — czechosłowacki serial obyczajowy. 21.55 „Mira" — film o Mirze Zimińskiej-Sygietyńskiej. 22.25 Dziennik. 22.35 Melodie na dobranoc.

SOBOTA

8.50 Redakcja szkolna zapowiada. 9 Dla młodych widzów: Sobótka, w programie film z serii „Karino". 10.30 Dziennik. 11.15 „Alina i Czesław Centkiewiczowie" — film o znanym małżeństwie literatów i podróżników. 12.05 7 anten. 13.25 Program dnia. 13.30 „Na każde wezwanie". 13.55 Rolnicze rozmowy. 14.10 Muzeum Narodowe w Poznaniu zaprasza. 14.40 Działania i słowa — telefilm. 15.05 Dziennik. 16.35 „Wyzwolenie" cz. 2 pt. „Przełom". 17.10 Reforma i ceny — program publicystyczny. 17.55 „Stawka większa niż życie. 18.50 Dobranoc. 19 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.30 Dziennik Telewizyjny. 20 Kto jest kto czyli Victoria cz. 4. 20.15 „Niecierpliwość serca" cz. 2. 21.50 Piosenki na każdą godzinę. 22.20 Dziennik. 22.50 Kino Nocne „Sierżant Anderson". 23.40 Melodie na dobranoc.

NIEDZIELA

8.15 Tydzień — magazyn rolniczy. 8.55 Program dnia. 9 Teleranek

27 stycznia 1982 roku
odszedł od nas
najukochańszy Mąż i Ojciec
sp.

Adam Heppner

o czym zawiadamiają
pogrążone w głębokim żalu

ŻONA Z CÓRKĄ

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na Cmentarzu Centralnym nastąpi 1 lutego br. o godz. 10.30.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 stycznia 1982 r. zmarł

nasz długoletni, zasłużony pracownik i wychowawca wielu młodych pokoleń

Zygmunt Edmund Olszewski

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Odznaczeniem Gryf Pomorski, Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Budownictwa", oraz Odznaką Przodownika Pracy Socjalistycznej.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia

składają:
dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, Zarząd Zakładowy ZSMP, Komisja Socjalna oraz wszyscy pracownicy Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH I USŁUG RYBACKICH „GRYF"

zawiadamia

pracowników morskich, że

WYPŁATY NAGRÓD INDYWIDUALNYCH

z zakładowego funduszu nagród za rok 1981 dokonywane będą w dniach 3 i 4 lutego br.

277-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH I USŁUG RYBACKICH „GRYF" w Szczecinie

zatrudni zaraz

- **kobiety na robotnice przetwórstwa rybnego w systemie pracy dwuzmianowej oraz**
- **mężczyzn do przyuczenia w zawodzie bednarza**
- **wartowników do straży portowej w systemie pracy 3-zmianowej.**

Kandydaci do pracy winni zgłaszać się w dziale kadr i szkolenia zawodowego, ul. Kociełby przy Nabrzeżu Bułgarskim, barak 3 pokój 23 w godz. od 7.30 do 14. Obowiązuje skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie.

263-K

NAUKA

SOLIDNYCH korepetycji z matematyki, fizyki udziela mgr — 78-412. 962-G

NIEMIECKI, angielski, rosyjski — listy tłumaczenia Tel. 344-96. 1013-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" zmienia samotność w udane małżeństwo. Informacje w godz 9—17, Szczecin, ul. Żupańskiego 6/8, telefon 22-33-22. 193-G

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny piętrowy, c.o. etażowe z dużym ogrodem i możliwością hodowli zamienię na mieszkanie 3-pokojowe z garażem w centrum. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1123.

POSZUKUJĘ do wydzierżawienia gospodarstwa szklarniowego. Szczecin, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1098.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski — 22-72-48. 23899-G

ANTENY — Dipol — 369-75 — Marian Żak. 1210-G

TAPETOWANIE, malowanie — Włodzimierz Bogusławski tel. 355-71 — do kwietnia udzielam 30 proc. bonifikaty. 1006-G

CYKLINOWANIE i układanie parkietów 230-458 — Bogusław Kryśiński. 1033-G

PRZYJMĘ większe zlecenie, fachowo i solidnie wykonuję glazurę, terakotę — Jan Szulc — Kolumba 9/9 — oficyna, po godz. 16 parter. 1213-G

TRABANT, Wartburg — service oraz szlifowanie cylindrów — ul. Madalińskiego 7 — Zbigniew Łopiński. 942-G

KAROSERIĘ Zaporożca sprzedam lub zamienię na przyczepkę bagażową. Tel. 794-272. 856-G

KUPNO

WÓZEK dziecięcy, bliźniaczy — kupię. Ul. Kadłubka 32/15, tel. 468-64. 1191-G

PIANINO stare — kupię. Tel. 435-83. 998-G

PROJEKTOR filmowy Super-8 — kupię. Tel. 77-244, po 16. 988-G

PROJEKTOR kamerę — kupię. Tel 22-17-87. 1203-G

CZESKĄ pralkę nową — kupię. Tel. 82-07-73. 959-G

MASZYNĘ wielooczyniową — kupię. Tel 22-30-79. 967-G

KAPSLE — nowe, wybrakowane — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1096.

PIŁĘ tarczową, hebiarkę, frezarkę — kupię. Tel. 22-81-44. 1060-G

SILNIK, skrzynię biegów, inne części do Zaporożca — kupię. Tel. 715-58. 1126-G

WAŁ korbowy do „Warszawy" — kupię. Tel. 435-47 — 1144-G

OBRĄCZKI — kupię. 754-30. (11—21). 1128-G

MODEL latarni morskiej, żaglowiec, koło sterowe, lampy pozycyjne, obraz o tematyce morskiej — kupię. Tel. 224-164. 982-G

SPRZEDAŻ

FOTELE typu Swarzędz — sprzedam. Ul. Królowej Jadwigi 1/21. 952-G

CIEMNY kredens — sprzedam Ul. Królowej Jadwigi 1/21. 1068-G

SEGMENT Goleniów — sprzedam. Tel. 749-23. 1169-G

KOŻUCH włoski (długi) sprzedam. Kazimierza Królewicza 50/102. 1170-G

DAMSKI kożuch, płaszcz i kurtkę skórzaną — sprzedam. Mazurska 6/14. 1093-G

KOŻUCH damski — sprzedam. Tel. 22-07-15. 960-G

KOŻUCH damski, rozmiar 50, krótki kożuszek z łatek sprzedam. Tel. 38-444. 1212-G

KOŻUCH damski, długi, szczupły sprzedam. Ul. Beneszа 18/19 osiedle Zawadzkiego 918-G

COCKER SPANIELE — sprzedam. Tel. 82-05-79. 967-G

RUDEGO lisa — sprzedam Tel 771-27. 24631-G

BŁAM karakułowy na futro (kolor czarny) — sprzedam. Tel. 737-36. 24652-G

DYWAN 8X4 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1172.

PIANINO, dywan 2,8X 3,6, Stara 289 (1978); piec c.o. 1,5 sprzedam. Szczecin, ul. ks. Boryny 7/1. 978-G

VOLKSWAGENA 1302 (1972) sprzedam, Ul. Bukowa 22. 1068-G

AUDI — 100LS (6-letnie, nowy silnik) w stanie bardzo dobrym sprzedam Tel. 820-966. 912-G

FIATA 125p, 1500 (1978) wersja eksportowa — sprzedam. Nowotki 9/2. 1106-G

FIATA 126p (1981) mały przebieg — sprzedam. Tel. 737-38. 24631-G

CZĘŚCI do Forda Taunusa XL — sprzedam. Tel. 613-110. 922-G

10.25 Przed MŚ w piłce nożnej. 14.10 W starym kinie — „Skłamałam". 12.30 Dziennik i Magazyn Świąt. 13.15 „Przygody Sindbada". 13.40 „Sami o sobie" — program redakcji rolnej. 14.10 Program publicystyczny. 14.36 Telewizyjny koncert życzeń. 15.15 Losowanie Dużego Lotka. 15.30 „Jutro poniedziałek" — magazyn rodzinny. 16.10 „Wszystkie stworzenia duże i małe". 17 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 17.40 Przeciwko Polsce — scenariusz: Ronald Reagan. 18.45 Proste pytania. 19 Wieczorynka „Pszczółka Maja". 19.30 Dziennik Telewizyjny. 20 Who is who czyli kto jest kto (cz. 5 i 6). 20.15 Królowa Bona (4). 21.15 Z cyklu „Uśmiechy mistrzów" — Adolf Dymsza. 21.50 Sportowa niedziela. 22.20 Wieczory chopinowskie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.35 Godzina dla rodziców. 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.45 Film TV CSRS „Kiedy przyjdzie czas". 18.50 TV dziecięca. 19 Piaki na wyspie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Mściciele". 21 Film radz. „Prywatne życie zwierząt". 21.45 Kronika. 22 Film jug. „Tajemnica Mikołaja Tesla". 23.40 Wiadomości.

SOBOTA

7.55 J. rosyjski. 8.25 Odwiedzamy przyjaciół. 9.25 Kronika. 10 Program dla przedszkolaków. 10.30 Film TV NRD „Mściciele" 11.30 Radz. film dokum. „Prywatne życie zwierząt". 12.15 Wiadomości. 12.20 Sport. 13.20 Film dokum. 13.35 Omówienie programu. 13.50 Wiadomości. 14 Film radz. „Dziecioła nie boli głowa". 15.30 Program rozrywkowy. 16 Sport i zabawa. 17 Spacer po ZOO. 17.39 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV radz. „Elektroniczny sobowtór". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program muzyczny. 21 Film wł. „Sposób". 22.35 Kronika. 22.50 Program rozrywkowy .23.50 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 „W gościnie". 11 Muzyka w zamku. 12 Utwory A. Dworzaka. 12.40 Koncert na dwie wiolonczele A. Vivaldiego. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 W świecie zwierząt. 13.30 Program z Rostocku. 15 Magazyn. 15.30 W krainie bajki. 16 Program rozrywkowy. 17 Wiadomości. 17.05 Sport. 18.45 Omówienie programu. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Gitara i stetoskop". 21.30 Przedstawiamy... 21.55 Kronika. 22.10 Utwory W A Mozarta. 22.40 Wiadomości

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20.20, 22, 23.

14.05 Dzień w Polsce. 14.25 Przedoje. przeboje. 15.10 Popołudnie Studia Młodych. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 W kręgu Chopina. 17.15 Z radiowych studiów. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Pieśni Schuberta. 19.30 Z Festiwalu im. K. Szymanowskiego. 21.30 Koncert życzeń. 22.15 „Żwirki i Wigury droga do wieczności" — słuchowisko. 23.50 Gwiazda 7 wieczorów — Jerzy Połomski. 23.40 Jazz. 0.00—4 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 16.30, 17.30, 21.30, 23.50

14 Polska muzyka operowa. 14.30 Mistrzowie pięknego słowa — Ludwik Solski. 14.50 Nowy album grupy „Earth, Wind and Fire". 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Suita taneczna. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17 Radiokurier. 18 Informacje sportowe. 18.40 Ludzie i poglądy. 19 Kompozytor tygodnia — J. F. Haendel. 19.30 Świat baśni „Pieśniarz czy kowal". 20 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.45 J. angielski. 21 Muzyczny relaks z Francisem Lai. 21.40 „Na placówce dyplomatycznej". 22.10 Jazz dla wszystkich. 22.50 „Dziennikl" St. Żeromskiego. 23 Mistrzowie nastroju. 23.40 Poezja na dobranoc.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 4, 5, 6, 7, 8, 8.30, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17.

7.45 Żołnierski kwadrans. 8.15 Obserwacje. 8.40 Muzyka i poezja. 9 Przedpołudniowe spotkania. 10.30 Co dziennie powieść „Sława i chwała". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Z malowanej skrzyni. 13.25 Piosenki kompozytorów polskich — J. Milian. 13.30 Studio Relaks. 14.05 Dzień w Polsce. 14.25 Przeboje, przeboje. 15.10 Teatr dla młodzieży „Gagatek". 15.40 Zespół A. Maliszewskiego 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Utwory F. Chopina. 17.15 Zaproszenie do tańca. 18.30 Miniatury francuskie. 19.30 Muzyka filmowa 20.05 Publ. międzynarodowa. 20.30 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy (sonaty Beethovena). 22.10 „Historia na płytach". 22.50 Gwiazda 7 wieczorów — Jerzy Połomski.. 23.40 Jazz. 0.00—6 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30. 23.50.

6.20 Gimnastyka. 6.40 Niezapomniane słuchowiska „Chłopi". 9.05 Ludzie, epoki, obyczaje. 10.25 Soliści i kameraliści. 11 „Jaka Polska". 11.07 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 11.40 Na żołnierskiej estradzie. 12.05 Albumi piosenki polskiej. 12.30 W trosce o słowo i treść. 12.50 Mistrzowie pióra. 13.20 Rozważania stylistyczne 13.50 Muzyczne wycinanki. 14 Album operowy. 14.30 Mistrzowie pięknego słowa — Ludwik Solski. 14.50 Z pamiętników L. Sempolińskiego. 15.35 Muzyka różnych narodów. 15.50 Sport moim hobby. 16 Suita taneczna. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17 Radiokurier. 18 Inf. sportowe. 18.35 Minął tydzień 18.45 Kwadrans muzyczny. 19 Reporta? „Pożółkłe fotografie". 19.35 Dla dzieci „Supełek". 20 Kompozytor tygodnia J. F. Haendel. 20.30 Przeboje z singli. 20.45 Nauka j. francuskiego. 21 Muzyczny relaks z gitarą. 21.40 Koncert ballad. 22.50 Gwiazdy estrady — Jarema Stępowski.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 5, 7, 8, 8.10, 9, 11, 12.05, 14, 16, 19, 22.

7.10 Czas i ludzie. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.30 Echa sportowej niedzieli. 8.35 Koncert poranny. 9.05 Radiowy magazyn wojskowy. 10 Przeboje naszych przyjaciół. 10.30 Radiowy teatr dla dzieci „Przygody pani Flakonik". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Sławni dyrygenci — Artur Rodziński. 13.30 Kalejdoskop nauki. 14.05 Dzień w Polsce. 14.30 Rep. „Wygnanie" 15 Muzyczne popołudnie Studia Młodych. 16.05 Między fantazją a nauką — słuchowisko „Czy jest na to sposób". 16.35 Koncert życzeń. 17.15 Fonoteka polska. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Romantyczna harfa. 19.30 Przy muzyce o sporcie. 20 Koncert życzeń. 21.05 „Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy" — tańce M. Ravela 22 Słuchowisko „Kulig". 23.40 Gwiazda 7 wieczorów. 0.00—4 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 10.30, 14.30, 16.30 20.30, 23.50.

6.50 Niedzielna mozaika muzyczna 7.30 Felieton. 7.40 Różne barwy piosenki. 8.30 Fel. literacki. 8.35 Recital organowy — utwory Bacha gra Lionel Rogg. 9 Transmisja mszy. 10 K. Szymanowski „Litania". 10.19 Niedzielne spotkania. 12.05 Przeboje z minionych lat. 12.30 Słuchowisko „Mądremu biada". 14 Przeboje Edith Piaf. 14.35 Słynne głosy — Tito Gobbi. 15 Słuchowisko dla młodzieży „Pierścień i róża". 16 Koncert chopinowski. 16.35 Podwieczorkowy montaż rozrywkowy. 17.50 Miniatury muzyczne. 18 Teatr zwierciadłem epoki „Wizja Wyspiańskiego". 18.40 Miniatura muzyczna. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19 Radiolatarnia. 19.35 Świat baśni — „Sznur bursztynów". 20 Kompozytor tygodnia J. F. Haendel. 20.25 Komentarz zagraniczny. 20.40 Orkiestra Glenna Millera. 21.05 Balladv proza pisane. 22 „110 minut z jazzem i piosenką".

KOMUNIKAT

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ w Szczecinie

informuje emerytów i rencistów pobierających karty zaopatrzenia na artykuły reglamentowane wydawane przez OADM,

że po odbiór tych kart na miesiąc luty br. winni zgłaszać się w dotychczasowych punktach wydawania wg następujących zasad:

Osoby, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

- **ABC — 28 stycznia br.**
- **DEFG — 29 stycznia br.**
- **HIJ — 30 stycznia br.**
- **K — 31 stycznia br.**
- **LŁM — 1 lutego br.**
- **NOP — 2 lutego br.**
- **S — 3 lutego br.**
- **RTU — 4 lutego br.**
- **WZ — 5 lutego br.**

Od 6 lutego br. wydawane będą karty zaległe nie pobrane w wyznaczonych terminach.

Dotychczasowe godziny wydawania w dni powszednie pozostają bez zmian: w sobotę i niedzielę karty wydaje się w godz. 9—17.

266-K

LOKALE

2 POKOJE z używalnością kuchni, c.o., etażowe, ogródek zamienię na mieszkanie samodzielne wymagane c.o. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 999.

MIESZKANIE spółdzielcze M-3 w śródmieściu Szczecina, zamienię na M-3 w Warszawie lub okolicach Warszawy Wiadomość: al. Wojska Polskiego 28/26. 778-G

NOWE M-4 spółdzielcze (3-pokojowe) na osiedlu Słonecznym, zamienię na równorzędne w innej okolicy Szczecina. Dogodne warunki do uzgodnienia. Tel. 613-110 923-G

M-4 dwupokojowe, 50 m kw., zamienię na mieszkanie 3-pokojowe, lub pół domku z działką przydomową w Szczecinie z możliwością niedużej hodowli. Telefon 747-57 948-G

ODNAJMĘ pokój umeblowany z wygodami. Ul. Kielecka 41. 884-G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje kawalerki. tel. 22-30-79. 966-G

M-2, 36 m kw. nowe budownictwo w Pile zamienię na podobne lub większe w Szczecinie. Tel. 22-10-79 (9—17). 1248-G

POSZUKUJĘ mieszkania na rok lub dłużej. Tel. 765-12. po 16. 1092-G

MIESZKANIE własnościowe dwupokojowe — kupię Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1133.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: plac Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21; red. porańna (od godz 6) 22-40-28 i 22-42-50, dalekopisy 22-40-18. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

P-8

Co zamiast pustych półek...

Usługi — tylko w centrum

WIELE SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH świeci pustkami. Ich powierzchnia nie jest wykorzystana, podczas gdy w punktach naprawy sprzętu radiowo-telewizyjnego i gospodarstwa domowego — panuje tłok.

BRAK odkurzaczy, zwykłych pralek, mikserów, młynków i robotów a także odbiorników radiowych i telewizyjnych spowodował zwiększone zainteresowanie naprawami. Przynosi się do punktów usługowych zdezelowany sprzęt, aby przywrócić mu sprawność. Technicy mają masę roboty, bo kiedy nie można kupić nowej rzeczy, trzeba dłubać i dmuchać na starą, która może jeszcze być użyteczna.

W ZWIĄZKU ze zwiększonym zainteresowaniem usługami — WPHW postanowiło poprawić warunki pracy monterów i techników. Pojawiła się tam koncepcja aby nie wykorzystane, puste sklepy przebranżowić na punkty usługowe, a wówczas i terminy ulegną skróceniu i klienci będą mieli mniej pretensji do usługodawców. Ci ostatni zaś więcej zyskają miejsca na magazynowanie i przestrzeń do pracy.

Myśl ta jest realizowana. Na przełomie marca i kwietnia br. — jak poinformował nas dyr. WPHW ds. usług Jan Tomczyk — w sklepie sportowym pod arkadami na rogu ul. Ks. Kard. S. Wyszyńskiego zostanie uruchomiona placówka na prawy telewizorów kolorowych. Do tychczasowy punkt przyjmowania odbiorników TV na ul. Ks. Kard. Wyszyńskiego nie opodal sklepu myśliwskiego zajmie się naprawą wyłącznie telewizorów popularnych czarno-białych. Natomiast punkt Pogotowia TV będzie przeniesiony na al. Mariana Buczka, gdzie dotychczas mieści się salon handlujący telewizorami. Sąsiadujący z nim punkt naprawy odbiorników różnego typu zacznie się specjalizować przede wszystkim w sprzęcie stereo.

STOSUNKOWO dobrze przedstawia się zaopatrzenie punktów naprawczych w części do telewizorów kolorowych i czarno-białych. Gorzej niż było jest z psującymi się układami w pralkach automatycznych. Do niedawna jeszcze zepsuty programator nie był żadnym problemem dla techników. Obecnie — daje się odczuć ich brak a nadto — cewek blokad i silniczków. Nie ma ponadto podstawowej części do naprawy odbiorników radiowych tzw. układów scalonych oraz agregatów do naprawy chłodziarek. Zamówienia na wszystkie detale złożono w terminie, do tej pory jednak producenci ich nie potwierdzili.

CZY rozszerzenie sieci usługowej WPHW odniesie pożądany efekt? Z pewnością klienci będą mieli mniej kłopotów z ulokowaniem zlecenia, chociaż nadal terminy naprawy będą uzależnione od zaopatrzenia magazynów w potrzebne części. Więcej punktów naprawczych będzie ponadto tylko w centrum miasta — peryferia nadal pozostaną białymi plamami.

Zupełnie puste sklepy wprawiają w irytację. Handlowcy w tej materii są może nazbyt ostrożni. Boją się, iż przebranżowienie danej placówki może okazać się nietrafne na dłuższą metę. Nikt wszakże nie wie jak duże będzie zainteresowanie klientów artykułami przemysłowymi po zwyżce cen. Czy towary będą sprzedawane czy też zaczną się „odkładać" i zajmować coraz większe powierzchnie magazynowe.

OBECNIE JEDNAK — największym problemem dla kadry techników i mechaników zatrudnionych w WPHW (prócz części zamiennych) jest problem benzyny. Usługodawca bowiem by naprawić w domu klienta ciężki sprzęt (lodówka, pralka, telewizor) musi dojechać na miejsce. Aby cała „operacja" została przeprowadzona maksymalnie sprawnie potrzebny jest zatem samochód i benzyna. A tej jest za mało, a limitowanie przydziałów w lutym (tak jak dla prywatnych posiadaczy aut) nie jest rozwiązaniem dla przedsiębiorstwa, które przez to nie może zagwarantować sprawnej obsługi. Kwestię tę ważną przecież dla prawidłowego funkcjonowania branży polecamy uwadze Wydziału Komunikacji UM.

(wys)

TAK OTO od wielu tygodni prezentuje się sklep „Polski Len" na pl. Żołnierza. Podobnych przykładów jest więcej i jedno nie ulega wątpliwości — z problemem pustych półek handlowcy nie umieli sobie poradzić...

Fot. Z. Jodkowski

Można kupić proszek na 1 kartkę

OSOBY samotne dysponujące tylko jedną kartką na proszek miały problemy przy jej realizacji bo trzeba było rozważać paczkę na mniejsze porcje. Z tego powodu często dochodziło do scysji. Obecnie aby sprawę tę uregulować Wydział Handlu i Usług UM wydzielił dwa sklepy: nr 311 przy ul. Odrzańskiej 6 oraz nr 333 przy ul. Krzywoustego 78 by obsługiwały klientów posiadających tylko 1 kartkę. Oczywiście ograniczenie to nie oznacza, iż w powyższych sklepach nie mogą realizować swoich przydziałów osoby dysponujące kilkoma kartkami.

(wys)

Wcale nie w dobie kryzysu

Ile mydła zużywa kominiarz?

LICZBA kominiarzy obsługujących Szczecin utrzymuje się nadal na stałym poziomie i wynosi 35 mężczyzn. Ta grupa zawodowa nie narzeka na brak pracy. Zapotrzebowanie na ich usługi jest duże. W okresie zimy — wcale się nie zmniejszyło i wielu mieszkańców posiadających piece kaflowe bądź centralnego ogrzewania woda awaryjnie kominiarzy do czyszczenia kominów, gdy nie chce się palić i dym wali drzwiczkami od pieca...

Oczywiście po pracy kominiarz musi się umyć i prać ubranie częściej niż przedstawiciel innej grupy zawodowej. Po wielu trudach otrzymali wreszcie należny im przydział mydła i proszków. Na jedną osobę przysługuje miesięcznie: 1 kg mydła, 1 kg proszku oraz pasta BHP.

(wys)

Zgubiono-znaleziono

W tramwaju nr 9 znaleziono skówkę. Wiadomość tel. 322-66.

W sklepie obuwniczym przy ul. Świerczewskiego 1 (pod „Cezamem") znaleziono obrączkę. Zgubę odebrać można u kierownika sklepu.

Na ul. Szczecińskiej znaleziono okulary. Odebrać można w redakcji w pokoju nr 47.

Przybłąkała się duża suka, czarna z jasnobrązowymi łapami i jasnym pyskiem. Wiadomość tel. 33-31-17 w godz. 8—20 (Dom Kultury „Korab").

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 12 na drodze prowadzącej do jednego ze szczecińskich zakładów pracy, samochód dostawczy „Żuk" SZA 8FP-P potrącił przechodnia, Bolesława S. Rannego odwieziono do szpitala.

O godz. 15 w Stargardzie doszło do czołowego zderzenia „malucha" SZB 5233 z towarem, którym jechał Jan J. Rowerzystę zabrała do szpitala karetka pogotowia. Ostatni z serii wczorajszych wypadków drogowych wydarzył się o godz. 18 w Starym Czarnowie. Stargardzki autobus PKS potrącił pijanego przechodnia, Bronisława G. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu.

* * *

WE WSI Jarszewo gm. Kamień zapaliła się wskutek zaiskrzenia wentylatora, podsufitka miejscowego Domu Kultury. Na szczęście ogień udało się stłumić w zarodku. W Gryfinie spłonął kolorowy telewizor m-ki „Rubin". Przyczyna — zwarcie w instalacji elektrycznej.

(ap)

Migawki handlowe

◆ „Maślana afera": wina kierowników
◆ Dlaczego jabłka są takie drogie?

WCZORAJSZA awaria w szczecińskiej mleczarni została usunięta we wczesnych godzinach rannych. Do sklepów spożywczych dowieziono o 22 tys. litrów mleka mniej (choć zapowiadano, że zabraknie 40 tys. l) niż w normalny dzień. Spółdzielcy zapewniają, że dziś i jutro dostarczą około 190—195 tys. butelek z tym napojem, tj. tyle ile w każdy piątek i wolną sobotę. Miejmy więc nadzieję, że dziś klienci nie będą mieli powodów do narzekań.

* * *

NIE powinniśmy także stać w długich kolejkach po pieczywo. Piekarze WSS „Społem" powinni bowiem dostarczyć dziś i jutro 190 ton chleba (tj. o 4 tony więcej niż w minionym tygodniu) oraz 40 tys. bułeczek (w wolną sobotę). Nie oznacza to oczywiście, iż będą to bochenki ciepłe, dostarczane wprost z pieca. Znaczna ich część pochodzi z tzw. rotacji.

Nie będą natomiast wywiązywać się ze swych przyrzeczeń prywatni piekarze. Zarówno dziś jak i jutro dostarczą oni mniejszą ilość niezbywa nie to deklarowali. Po prostu od dłuższego czasu odczuwają brak mąki żytniej, przeznaczonej do wypieku chleba sitkowego.

* * *

OD kilku dni trwa „maślany skandal". Czytelnicy ponagleni informacjami prasowymi o nieprzedłużeniu terminu ważności kartek na styczeń, skarżą się, że nie mogą nabyć tego tłuszczu. W wielu sklepach masło bowiem pojawia się jedynie rano, a są całe dzielnice — jak np. Niebuszewo, Dąbie — gdzie zabrakło go we wszystkich placówkach spożywczych.

Tymczasem Okręgowa Składnica Mleczarska posiada wystarczające zapasy tego tłuszczu (oczywiście w postaci solonej, gdyż świeże sprzedawane jest dla małych dzieci). W tym przypadku zawinili kierownicy sklepów, którzy nie umieli ocenić wielkości zapotrzebowania i zdać sobie sprawy z faktu, że pod koniec miesiąca wzrośnie znacznie popyt na ten artykuł. To niedopatrzenie zostało ostro wytknięte dyr. handlowemu WSS „Społem" Jackowi Szefernakerowi na wczorajszym posiedzeniu Wojewódzkiego Sztabu Żywnościowego. Zobowiązano go do takiego wznowienia dostaw masła w dniu dzisiejszym i jutrzejszym, by wszyscy mogli je wykupić na kartki.

Bez komentarza...

WCZORAJ po godz. 14 nasi Czytelnicy zgłosili się w sali Urzędu Miejskiego przy ul. Robotniczej niesłychanie mozolnie przebiega wydawanie kartek żywnościowych oraz (co najbardziej niepokojące), zabrakło tam kuponów, na które dzieci mogą otrzymać w styczniu dodatkową porcję masła.

Próbowaliśmy więc interweniować w tej sprawie u kierownika Wydziału Handlu i Usług UM H. Matury.

— **Na ul. Robotniczej zepsuty jest telefon, nie mam także do dyspozycji samochodu, aby sprawdzić jak wygląda tam sytuacja** — usłyszeliśmy. Incydent pozostawiamy bez komentarza...

(mor)

Notatnik szczeciński

◇ W SOBOTĘ o g. 11 w sali teatralnej Pałacu Młodzieży odbędzie się spotkanie z aktorem Teatru Muzycznego Mikołajem Müllerem oraz recital piosenek retro pt. „Dawnych wspomnień czar". Organizatorzy zapraszają młodzież szkół ósmych oraz seniorów. Natomiast o g. 17 w sali kinowej PM odbędzie się projekcja bajek dla dzieci.

◇ W sobotę o g. 16 w Sali Świetoborców w Zamku odbędzie się impreza z cyklu „Rozmowy o sztuce". Będzie to „Dzień autorski" ut. plastyka Danuty Grabińskiej-Boehlke, która zaprezentuje swoją twórczość malarstwo i grafikę.

◇ „Dzieci malują" — Muzeum Narodowe zaprasza dzieci w niedzielę, w godz. 11—13 do Galerii Sztuki przy ul. Staromyńskiej 1. Prace dzieci wystawione będą w hallu Galerii.

◇ WDK Zamek oraz WPUT „Pomerania" zapraszają młodzież szkół podstawowych na pierwszą imprezę z cyklu „Od siedmiu wezwyć" w sobotę w godz. od 11 do 14 (powtórzenie w niedzielę w tych samych godzinach). Będą to gry umysłowe i ruchowe, zajęcia sportowy, spotkanie z trenerem J. Kopa, pokaz akrobatyki sportowej oraz dyskoteka. Całość poprowadzą Jacek Bucowski. Bilety do nabycia w kasie Zamku.

◇ **Dla powodzian.** Pracownicy i pensjonariusze Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Śniatowie zebrali ze składek dobrowolnych 9 000 zł, które przekazane zostały na konto pomocy dla powodzian.

Barkerze Hufca Szczecin-Śródmieście przeprowadzili zbiórkę pieniędzy oraz odzieży wśród mieszkańców SM „Kolejarz" i przekazali je Komendzie Hufca na rzecz osób dotkniętych klęską powodzi.

HANDEL, USŁUGI

W SOBOTĘ czynnych będzie 40 sklepów spożywczych i nabiałowych w godz. od 7 do 12. Są to sklepy przy ul. ul.: Zawrotnej 9, Karpia 1, Kostki Napierskiego, Mechanicznej 13, Lubeckiego 25, Kościelnej 18, Stołczyńskiej 171, Jagiellońskiej 37, Zamiejskiej 1, Żołędziowej 38, Woj. Polskiego 134, Budziszyńskiej 34, Pocztowej 29, Wojciechowskiego 9, Obr. Stalingradu 13, Krzywoustego 63, Potulickiej 21, K. Kolumba 5, Ks. Kard. Wyszyńskiego 25, Witkiewicza, Żyndrama z Maszkowic, Karola Miarki 25, Mieszka I 105, Wyzwolenia 85, Jedności Narodowej 50, Rew. Październikowej 10, Felczaka 15, pl. Popiela, Komuny Paryskiej 46, 26 Kwietnia, Światowida 77, Robotniczej 12, Szczecińskiej 12, Reymonta 4, Zawadzkiego 126, Przyszłości, Wyzwolenia 32, Ściegiennego 7, „Bartek" przy ul. Niemcewicza oraz „Mleko" przy al. Woj. Polskiego 42. Sklepy rybne przy ul. Szarotki 9 i ul. Poniatowskiego 2 czynne w godz. 10—15. Sklepy warzywno-owocowe WSOP przy al. Jedności Narodowej 50, ul. Jagiellońskiej 24 i przy rogu al. Wyzwolenia i P. Skargi czynne w godz. 9—14; w tych samych godzinach będzie czynna będzie połowa sieci prywatnych sklepów spożywczo-rolnych. Będą to sklepy przy ul. ul.: Waleczanych, Cyryla i Metodego, Grzymińskiej 8, Boh. Getta Warszawskiego 25, Światowida 50, Niemcewicza 36, J. Ch. Paska 36, Łokietka 25, 8 Lipca 44, Parkowej 95, Potulickiej 19, E. Plater 4, M. Buczka 31, Poniatowskiego, Taborowej 1, Dubois 7, Konopnickiej 31. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie czynne będą od g. 8 do 12 (w poniedziałki — zamknięte). Cukiernie rzemieślnicze czynne w godz. 10—18, a piekarnie prywatne przy ul. ul.: Krzywoustego 34, Zupańskiego 11, Rymarskiej 75, Pocztowej 40, Łokietka 3 i 14, Batalionów Chłopskich 70, Stołczyńskiej 75, Świerczewskiego 24, Kościelnej 16, Radogoskiej 8, Gryfińskiej 13, Bogusława 33, Niemcewicza 35 i Boh. Getta Warszawskiego 18 otwarte będą od godz. 7. Sklepy przemysłowe WPHW (sprzedaż zakup surowców wtórnych): „Dom Odzieżowy" przy al. Niepodległości 19, „Elegant" ul. Krzywoustego 64, „Kazik", al. Wyzwolenia 57, „Małgosia" ul. Dworcowa 19 czynne będą w godz. 9—11—15 (w poniedziałki nieczynne). Punkt sprzedaży tapicerników i kwiatów „Wars" na Dworcu Gł. PKP czynny w godz. 9—17. Kwiaciarnie: „Centralna" przy ul. Świerczewskiego w godz. 10—14. „Irys" przy Obr. Stalingradu w godz. 14—17, al. Wyzwolenia 4 i 81 w godz. 9—18. Kioski „Ruchu" 1/4 sieci czynna będzie od g. 7 do 17 oraz dyżurne: przy al. Wyzwolenia, Piotra Skargi, Hołdu Pruskiego, na Dworcu Gł. i Basenie Górniczym — do godz. 19.

Zakłady usługowe Fryzjersko-kosmetyczne dyżurne Sp. „Uroda" czynne będą w godz. od 7 do 14, zakłady fotograficzne Sp. „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od g. 14 do 19, al. Wyzwolenia 84 od 10 do 18 i przy ul. Bat. Chłopskich 33 od 17 do 20; stacje obsługi samochodów przy ul. Białowieskiej i pl. Hoża. Białego czynne od g. 8 do 14. Pogotowie RTV przy ul. Kard. Wyszyńskiego 26 — przyjmowanie zgłoszeń od g. 9 do 18.

W NIEDZIELĘ czynne będą „Delikatesy" przy al. Wyzwolenia 37 w godz. od 10 do 14 i al. Wojska Polskiego 52 od 14 do 18, cukiernie rzemieślnicze dyżurne czynne od g. 10 do 18, punkt sprzedaży upominków i kwiatów „Wars" — nieczynny. Kwiaciarnie: przy ul. Jagiellońskiej 14 od 10 do 14, Powstańców Wlkp. 73 od 14 do 18, al. Wyzwolenia 4a i Wyzwolenia 81 — od g. 9 do 16. Kioski „Ruchu" 1/4 sieci czynna w godz. 8—16, dyżurne na Dworcu Gł. pl. Hołdu Pruskiego oraz al. Wyzwolenia czynne do g. 19. Zakłady usługowe: fryzjersko-kosmetyczne Sp. „Uroda" przy hotelach „Gryf", „Piast" i „Reda" oraz na Dworcu Gł. PKP czynne od g. 8 do 12. Zakłady fotograficzne Sp. „Foto-Studio" czynne na indywidualne zamówienia klientów. Pomoc drogowa PZMot — tel. 981 — czynna cała dobę.

POCZTA

W SOBOTĘ cała dobę czynne będą telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 i Szczecin 30 na Dworcu Gł.; w godz. od 7 do 15 — UPT Szczecin 54 przy al. Wojska Polskiego 85, a w godz. od 8 do 15 UPT przy ul. ul. Bogurodzicy 1, Pocztowej 5, Wyzwolenia 78, Mickiewicza 126, Dubois 9, A. Krzywoń 19, Bat. Chłopskich 79, Włościańskiej 1, Chopina 58.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ tramwaje i autobusy WPKM kursować będą wg świątecznego rozkładu jazdy.

Natomiast z powodu remontu sieci trakcyjnej na ul. Potulickiej w godz. od 8 do 15 nastąpi zmiana linii trasowych 4, 9 i 10: od Bramy Portowej tramwaje będą kursowały ul. ul.: Ks. Kard. Wyszyńskiego, Nabrzeżem Wieleckim i Dworcową. Na odcinku Brama Portowa (ul. Kurowa) — ul. Potulicka (pętla) uruchomione zostanie zastępcze połączenie autobusowe.

INFORMATOR